Rok XII. Nr. 24 Sosnowiec, niedziela 24 stycznia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...dakcji, Ad... i Dru... ...wiec, ...1a ...lji
6.1...
6.14...
Konto cz...
P.K.O. Katowic...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.68

Stan zdrowia Ojca św. pogarsza się

CITTA DEL VATICANO, 23. 1. Stan zdrowia Papieża Piusa XI stale się pogarsza. W ciągu dnia wczorajszego Ojciec św. dwukrotnie zemdlał. Lekarze obawiają się, że lada chwila rozpocznie się agonia.

Największe obawy wśród lekarzy i otoczenia Papieża budzi fakt, iż omdlenia wczorajsze powstały na tle ataków sercowych, dotychczas bowiem dobre funkcjonowanie serca pozwoliło Ojcu św. pokonywać najsilniejsze ataki choroby.

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych w komisji sejmowej

WARSZAWA, 23. 1. Sejmowa komisja budżetowa obradowała dziś nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Referował poseł Starzak.

Preliminarz budżetowy tego ministerstwa, na okres 1937-38 przewiduje wydatki w sumie 786 mil. zł. t. j. w sumie od czterech lat nie zmienionej. Budżet ten przedstawiony został przez rząd bez szczegółowych wyliczeń projektowanych wydatków. Wysokość budżetu wojska w obecnej chwili należy uznać za niewystarczającą. Niedawno Izby ustawodawcze uchwaliły jednogłośnie ustawę o pożyczce francuskiej na dozbrojenie armii. Należy mieć nadzieję, że pożyczka ta, udzielona w zrozumieniu doniosłej roli Polski, jako gwaranta pokoju w Europie, ułatwi pracę nad pomnożeniem naszego sprzętu wojennego.

Po referacie na zaproszenie ministra spraw wojskowych, członkowie komisji budżetowej i wojskowej Sejmu z wicemarszałkami Miedzińskim i Schaetzelem na czele wzięli udział w wycieczce do Państwowych Zakładów Lotniczych na Okęciu.

Wycieczka zwiedziła dokładnie fabrykę silników lotniczych oraz fabrykę płatowców P. Z. L., zapoznając się z urządzeniem fabryk i przebiegiem ich produkcji. Wyjaśnień udzielali na miejscu przedstawiciele dyrekcji fabryk.

Po wznowieniu obrad zabrał głos minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, który wygłosił dłuższe przemówienie o konieczności wzmocnienia siły obronnej państwa. Po krótkiej dyskusji przewodniczący stwierdził przyjęcie budżetu Ministerstwa Spr. Wojskowych i zapowiedział następne posiedzenie komisji na dzień 25 bm.

Proces trockistów

Oskarżeni przyznali się do winy

MOSKWA, 23. 1. Dziś przed trybunałem wojskowym Sądu Najwyższego rozpoczął się proces polityczny Radka, Sokolnikowa i innych.

Akt oskarżenia przeciwko Radkowi i towarzyszom zarzuca im szpiegostwo, akcję terrorystyczną i usiłowanie przywrócenia ustroju kapitalistycznego w Rosji.

Wszyscy oskarżeni w liczbie 17-tu (wraz z Karolem Radkiem) przyznali się zgodnie z aktem oskarżenia, do prowadzenia akcji kontrrewolucyjnej. Grozi im śmierć przez rozstrzelanie.

Niesamowita ucieczka przed żoną

Milioner nigdzie się przed nią nie mógł ukryć

Georg Kurzyński urodził się w Lidzbarku na Pomorzu, jako syn ubogiego handlowca i dorobił się następnie milionów. W warszawskim sądzie grodzkim twierdził, że wołałby się wcale nie urodzić, gdyby wiedział, iż dorobi się milionów.

Jak to się stało, że międzynarodowy finansista Georg Kurzyński, potentat giełd całego świata, zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim?

Na pytanie te dopowiedzią są jego zeznania.

— W 1913 roku dorobiwszy się na operacjach giełdowych, zostałem bankierem w Berlinie. Zdarzyło się, że **miałem pewną przygodę z mężatką.** Ona rozeszła się z mężem, a ja musiałem się z nią żenić. Mówiła, że ją skompromitowałem i inaczej nie można. To było nieszczęście. Pożycie było złe, ale były pieniądze, dużo pieniądze.

Po objęciu władzy przez Hitlera w Niemczech zrobiło się dla pewnych obywateli niewygodnie. Z żoną było mi jeszcze bardziej niewygodnie. Przeniosłem się do Holandii. Założyłem duży bank w Amsterdamie.

Taki jak ja schować się nie może. Ucieć przed żoną niemożliwe. Ale pieniądze ciągle są, a im więcej pieniędzy, tym ona ma do mnie więcej pretensyj. Ona chce do Paryża.

Za namową pewnego pana Brne jadę do Ameryki. Prowadzimy razem wielkie interesy, związane z kopalniami złota w Guianie.

Żona mnie ciągle prześladuje na odległość. Dochodzą mnie pogróżki i nie wiem jak się stało, że w opiekę bierze mnie gangster Szwarc. Opowiada mi, że szykują się na mnie zamachy, mam być porwany, a on mnie przed tym chroni. Chroni i ciągle bierze pieniądze, po 10.000 dolarów, po 15.000 dolarów.

Ja nic nie wiedziałem, że ten Szwarc był jednocześnie z nią w kontakcie i dla niej pracował. Przekonałem się dopiero później.

Przyjechała więc moja żona. Zrobiło się jeszcze gorzej.

Wyciągnęła ze mnie 450.000 dolarów. Mam wrażenie, że dwa razy usiłowała mnie otruć. Wmówiono we mnie, że policja amerykańska stawia mi zarzut przemycanie transportów broni do Hiszpanii. Nie wiedziałem już co robić.

Wreszcie wyjechałem do Kanady i by zatrzeć ślad za sobą postanowiłem zmienić nazwisko. Zapłaciłem 2.000 dolarów za usynowienie i dostałem paszport jako George Kantor. Nie wiele mi to pomogło. Powziąwszy pewne obawy, że zostałem wytropiony przez żonę, wsiadłem na okręt „Piłsudski" i przyjechałem do Polski. **I rzeczywiście zostałem wytropiony.** Żona moja nadała depesze do dwudziestu państw, że uciekłem z Ameryki pod fałszywym paszportem Kantora. Po przyjeździe do Polski zostałem aresztowany".

W jakiś czas po jego aresztowaniu przybyła do Warszawy aeroplanem żona, która złożyła u prokuratora fantastyczne oskarżenia, zarzucają Kurzyńskiemu najprzeróżniejsze zbrodnie. Czego tam nie było! Przemytnictwo, handel żywym towarem, gangsterstwo i t. d.

Po złożeniu zameldowania zniknęła. Urząd prokuratorski wszczął energiczne śledztwo, ale nic nie mógł ustalić i ostatecznie milionerowi wytoczono tylko sprawę o posługiwanie się fałszywym paszportem.

Po złożeniu przez oskarżonego wyjaśnień, prokurator postawił wniosek o powołanie w charakterze świadka posła brytyjskiego dla ustalenia czy Kurzyński mógł zmienić od razu nazwisko w drodze adoptacji i czy paszport jest autentyczny. W związku z tym sąd sprawę wczoraj odroczył.

Oskarżonego odstawiono do więzienia. Nie może on być zwolniony gdyż nie posiada ani miejsca zamieszkania, ani wyraźnego obywatelstwa.

Był okres zresztą kiedy oskarżony sam **bronił się przed wypuszczeniem na wolność, kiedy jego żona przebywała w Warszawie.**

Starała się wówczas o zezwolenie na odwiedzenie go w więzieniu. Kurzyński zląkł się tego panicznie i wybłagał u prokuratora, że nie udzielono jej widzenia.

Katastrofalna powódź w Ameryce

Blisko 200.000 osób bez dachu nad głową

NOWY JORK, 23. 1. Katastrofalna powódź, która nawiedziła część środkowych stanów, trwa w dalszym ciągu. Stokilkadziesiąt tysięcy osób znajduje się bez dachu nad głową.

Do miast, które najbardziej ucierpiały, należą. Cincinnati i Louisville. Połowa tego ostatniego miasta znajduje się pod wodą. W Pittsburgu zalana jest dzielnica handlowa.

W Portsmouth 43.000 mieszkańców zostało kompletnie odciętych przez powódź.

Roosevelt rozkazał, by w akcji ratunkowej w stanach które ucierpiały z powodu powodzi, brało udział również wojsko.

W południowej Kalifornii silne mrozy zniszczyły częściowo zbiór pomarańczy. Wyrządzone szkody przekraczają sumę 20 milionów dolarow

Przewidywany przez meteorologow dotychczas notowanych. Klęską powodzi wylew rzeki Ohio jest największym z dzi zostało już dotkniętych 12 stanow 125 tysięcy osób pozbawionych jest dachu nad głową, wszelkie komunikacje są przerwane, przeszło 100 miejscowości doszczętnie zniszczonych. Wyrządzone przez powódź szkody przekraczają sumę 15 milionów dolarów.

Celem zapobieżenia rabowaniu sklepów ogłoszono stan ostrego pogotowia. W Kentucky woda zalała więzienie, w którym przebywa 2000 więźniów. Na razie czynione są wysiłki wypompowania z więziennego budynku wody, gdy one jednak zawiodą, władze zostaną zmuszone do wypuszczenia więźniów na wolność.

Kto wygrał na loterii?

W piątkowym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 89020.

10.000 zł. nr. 10094.

5000 zł. nr. 110 21645 31141 35915 62518 102728 113905.

2000 zł. nr. 34771 94667 96840 102601 111071 135250 151203 160890 167004 173005 174777.

1000 zł. nr. 404 1558 9593 10806 16336 20129 21966 41043 41393 44425 54955 57142 65841 75150 84599 89038 98597 111650 120532 128588 145875 150902 152763 154781 159294 161653 1361053 167436 173267 180209 181417.

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu loterii padły główne wygrane:

20.000 zł. 104845.

10.000 zł. 88256.

5.000 zł. 97513.

2.000 zł. 28842 44446 48726 55816 58084 76969 79080 115861 116614 124829 132147 143143 144832 147892.

1.000 zł. 13622 21087 30421 32324 35340 54001 57891 60497 61677 65685 72740 83135 85972 86378 86810 90233 91461 96410 97541 98919 107971 108750 115120 119340 120362 129311 139953 143432 156815 173138 177754 189158 193580.

Starcia uliczne we Francji

PARYŻ, 23. 1. Pułkownik de la Rocque, przywódca „Krzyża Ognistego", który w swoim czasie został rozwiązany, rozpoczął ponownie wielką akcję na całym terenie Francji. Zmienił on swoją organizację na partję polityczną Wczoraj zorganizował on wielki wiec w Marsylii. Mimo zakazu członkowie partii społecznej de la Rocquea wystąpili w mundurach, przy czym doszło po wiecu do gwałtownych starć z członkami ugrupowań lewicowych, którzy urządzili kontrmanifestację.

Walki na ulicach Marsylii trwały około godziny. Policja była zmuszona wezwać do pomocy gwardię republikańską. W czasie krwawych starć około 50 osób zostało rannych z czego pięć przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

—xx—

Z KRAJU

LEKARZE O STANIEE ZDROWIA PARYLEWICZOWEJ.

Onegdaj sędzia dr. Korusiewicz otrzymał orzeczenie lekarskie z wynikiem badań, przeprowadzonych obecnei w klinice U. J. prof. dr. Tempk.

Treść orzeczenia nie jest znana. Słychać tylko, że w świetle wyników badań lekarskich stan Parylewiczowej przedstawia się dość poważnie

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE UCZENNICY.

W Oświęcimiu zaginęła 20-letnia uczennica seminarium mysłowickiego Bronisława Szczerbowska. Mimo wszelkich wysiłków dotąd na ślad zaginionej nienatrafiono. Zaginiona była uczennicą pilną, prowadziła się moralnie, wobec czego najbliższe jej otoczenie wyklucza możliwość samobójstwa ,czy jakiejś romanaycznej historii. Utrzymuje się natomiast wersja o porwaniu.

TRAGICZNY WYBUCH W OLEJARNI WILEŃSKIEJ.

Onegdaj wieczorem w olejarni kurlandzkiej w Wilnie wydarzył się wstrząsający wypadek. Przed niedawnym czasem olejarnia sprowadziła nowe maszyny, poruszane zgęszczonym powietrzem. W czasie jednej z prób nastąpił w zbiorniku ze zgęszczonym powietarzem niespodziewany wybuch z niewiadomego powodu. Skutki wybuchu były straszne. Majster M. Szczeluszczenko poniósł śmierć na miejscu, dwaj robotnicy Józef Zejmo i Filip Gierasimow odnieśli b. ciężkie ogólne pokaleczenia. Po przewiezieniu do szpitala i po przeprowadzeniu operacji Gierasimow zmarł. Dziś o godz. 4 nad ranem zmarł trzeci robotnik Zejmo. Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze, które prowadzą dochodzenia.

NAJŚCIE BEZROBOTNYCH NA MAGISTRAT.

W Radziejowie Kujawskim tłum złożony z 100 bezrobotnych wtargnął do magistratu i zażądał od burmistrza Kossowskiego wypłacenia zapomóg. Gdy burmistrz odmówił, tłum rzucił się na niego wywlókł go na ulicę. Następnie bezrobotni sterroryzowali przejeżdżającego woźnicę, którego zmuszono do wywiezienia skatowanego burmistrza do wsi Biskupice, gdzie porzucono go w rowie.

Wzmocnione posterunki policji przywróciły spokój. Osiem osób aresztowano.

Nie ulega wątpliwości, że organizatorami zajść byli komuniści.

Dziewczęta w szponach nędzników

Z tajników handlu żywym towarem

Z dalekich stron z Argentyny, Kuby czy Meksyku przyjeżdżają do Polski co miesiąc ludzie otoczeni tajemnicą, których zadaniem jest zakupienie większych ilości towaru, mającego tam, za morzami nieustanny zbyt. „Towar“ ten nie przesyła się jednak w skrzyniach, ani workach. Transport odbywa się w osobowych przedziałach kolei i trzecią klasą transatlantyków.

Jest to towar żywy.

Handel ludźmi od czasów oficjalnego zniesienia, nawet w krajach kolonialnych, nie został zaniechany. Nie stosuje się go już wprawdzie jeżeli chodzi o zapotrzebowanie rąk do pracy na wielkich plantacjach herbaty, czy drzewa kauczukowego, kwitnie natomiast i rozwija się coraz bardziej w innej dziedzinie. O handlu dziewczętami i

wysyłaniu ich do domów publicznych w zamorskich miastach portowych,

mówi się tak mało, że wielu ludzi w Polsce nie zdaje sobie sprawy z jego istnienia, a nawet nie chce w to uwierzyć, że istotnie taki hańbiący proceder może być prowadzony w czwartym dziesiątku lat dwudziestego wieku.

O organizacji tego niesamowitego handlu ludzkim ciałem wiemy bardzo mało, gdyż mafia pośredników jest doskonale zakonspirowana. Istnieją jednak specjalne organizacje, które, dzięki międzynarodowemu porozumieniu, pracują nad ustaleniem faktów, śledzą nici łączące poszczególne centrale tego handlu i dążą do ich wykrycia. W Polsce istnieje również Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi.

Ze statystyk prowadzonych przez te organizacje wynika że ilościowo „eksport“ ludzkiego towaru z Polski ustawicznie wzrasta. Największe nasilenie handlu z Polską wykazują w tej dziedzinie Buenos Aires i Rio de Janeiro. Ostatnio natrafiono również na nici wiodące do Konstantynopola, w którym według statystyki

ilość dziewcząt z Polski w miejscowych domach publicznych przekracza liczbę 200.

Jeden z agentów tajnej organizacji handlarzy żywym towarem, przebywający stale w Polsce zdradził się przed delegatem Ligi Narodów specjalnie w tym celu wysłanym, że otrzymuje on stale listy z zamówieniami z Hawany, Argentyny, Brazylii i Afryki Południowej.

Agenci trudniący się przewożeniem dziewcząt mają możność (o ile nie są znani policji) wyrobienia pod jakimś pretekstem dowodu zagranicznego normalnego. Wobec jednak wysokich cen takich dokumentów bardziej się opłaca nabywanie paszportów sfałszowanych, które kosztują w Warszawie od pięćdziesięciu do stu pięćdziesięciu zł.

Szlak Gdańsk, którym wywożono dziewczęta, został odkryty przypadkowo jeszcze przed kilku laty. Czy jest on wykorzystywany obecnie — nie wiadomo. Wywiady prowadzone z Polkami wywiezionymi zagranicę nie dały rezultatu, gdyż

trzymane w ustawicznej grozie, wyzyskiwane i teroryzowane dziewczęta boją się zdradzić swoich dręczycieli.

Trudno dokładnie ustalić liczbę wywożonych z Polski kobiet. Można ją sobie jednak wyobrazić, gdy się weźmie pod uwagę fakt, że niedawno w ciągu jednego roku sprzedano w Kalkucie do domów publicznych 14.000 dziewcząt z całego świata. Z liczby tej Polki stanowiły 7 proc.

Jak nadmieniliśmy najczęściej używane przez handlarzy żywym towarem sposoby — to proponowanie pracy, lub obietnica małżeństwa. Przy panującym u nas bezrobociu pierwszy sposób z dużym powodzeniem stosowany jest wśród ludności polskiej, zwłaszcza w małych miasteczkach i na wsi. Oszustwo „małżeńskie“ odnosi się jedynie do ludności żydowskiej, bo wiem zawarcie rytualnego małżeństwa odbywa się bez formalności i może być bez trudu zawierane wielokrotnie.

Niektórzy agenci Żydzi mają już po kilkaset „żon“ w światowych domach publicznych,

Główny terenem operacyjnym ajentów są koleje i dworce kolejowe. Samotnie podróżujące dziewczęta szczególniej narażone są na niebezpieczeństwo. To też istnienie misyj dworcowych, które zajmują się opieką nad samotnymi kobietami jest potężną bronią w walce z ohydnym handlem. Jak wielka jest nieświadomość u nas w tych sprawach dowodzą często notowane fakty dobrowolnego wyjazdu dziewcząt i świadomego związania się z hańbiącym procederem. Nędza, która wyrzuca dziecko z rodzicielskiego domu dla poszukiwania pracy lub nawet po prostu dla ulżenia rodzicom, kieruje te młode dusze w szpony międzynarodowych handlarzy. Dopiero po niewczasie, gdy już za późno na powrót i uwolnienia się z sieci zaplątanych sprytnie dokoła, przekonywa się ofiara, jak straszny los przypadł jej w udziale

Obóz płk. Koca

na zasadach narodowych

W związku z pewnym ożywieniem polskiego sezonu politycznego kursuje cały szereg pogłosek w sprawie tez programowych, które będzie zawierała deklaracja płk. Koca.

Deklaracja nowego obozu ma określić ustosunkowanie się tej nowej grupy politycznej do istniejących stronnictw. Płk. Koc ma pono podkreślić w swej deklaracji pewne zasady narodowe.

W związku z ogłoszeniem nowego obozu ma nastąpić również rekonstrukcja obecnego rządu gen. Składkowskiego. Chodzi tu w szczególności o tekę spraw wewnętrznych, którą, jak twierdzą dobrze poinformowani, ma objąć płk. Miedziński.

Wolne stanowiska sędziowskie

W ostatnim numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości zostały ogłoszone wolne stanowiska w sądownictwie w następujących miejscowościach: sędziów okręgowych w Grodnie, w Grudziądzu, w Lublinie, w Łodzi, w Nowogródku, w Sosnowcu i w Tarnowie; sędziów śledczych — w Równem. sędziów, sprawujących kierownictwo sadu — w Brzeżanach, w Mościskach, w Niepołomicach, w Sieniawie, w Sądowej Wiszni; sędziów grodzkich — w Bełzie, w Bodzentynie, w Janowie (woj. lwow.), w Korcu, w Kutach, w Łohiszynie, w Łuninću, w Mynowie, w Mostach Wielkich, w Niemirowie, w Podhajcach, w Przemyślu, w Sierpcu, w Skawinie, w Szczercu, w Żółkwi i w Żywcu: przewodniczących sądów — we Lwowie i w Łodzi.

Jesteśmy jednej krwi

W dniu 24 stycznia na terenie całej Rzeczypospolitej odbywa się obchód „Dnia Polaka z Zagranicy“ i wszędzie brzmią słowa „jesteśmy jednej krwi“.

Wszyscy Polacy na obczyźnie, zarówno ci co ziemię swą opuścili za czasów niewoli, jak i ci, których od Polski oddzielił mur graniczny, jak również i ci, co z niepodległej już ojczyzny wyemigrowali — wszyscy oni stanową nierozerwalną część naszego wielkiego Narodu. Z faktu tego trzeba zdać sobie sprawę i wyciągnąć konsekwencje. Bo jedna krew to jedno serce, jedna siła — to jedne zainteresowania, jedna zwarta masa narodowa.

Potomkowie kolonisty brazylijskiego, pochodzącego spod Lublina czy Rzeszowa, są takimi samymi Polakami, jak ich rodacy z kraju. Farmer polski z Kanady czy sklepikarz z Chicago tak samo czują po polsku, jak chłop spod Raciborza czy robotnik z Westfalii. Te same uczucia łączą ich z Polską, ta sama miłość do Ojczyzny, ten sam smutek z każdego nieszczęśliwego wypadku w kraju, ta sama radość z każdego sukcesu Polski.

Lecz stosunek nasz do Polonii zagranicznej nie powinien opierać się jedynie na sentymentach. Musi on wypływać z głębokiego zrozumienia prawa do wielkości Narodu Polskiego, prawa uzasadnionego przede wszystkim historią. Nasz wzajemny stosunek do Polaków zagranicą musi opierać się na ścisłym sprecyzowaniu tego, czego od nich wymagamy i tego, co sami dać im możemy.

Wymagamy od Polaków zagranicą, by godnie spełniali swą misję przedstawicieli myśli polskiej, by skutecznie torowali drogę polskiej ekspansji politycznej gospodarczej i kulturalnej, by stale działali w imię żywotnych interesów Narodu Polskiego.

Nie żywimy zamiarów zaborczych, ale mamy słuszne prawa do rozwoju... Jesteśmy Narodem, który żyje w Państwie o zbyt ciasnych granicach politycznych. Wzrost gęstości noszego zatrudnienia postępuje znacznie szybciej, niż u naszych sąsiadów. W niedługim już czasie ziemia, którą posiadamy, nie potrafi wyżywić tych wszystkich, którzy będą przebywać w granicach Rzeczypospoltej. Musimy zatem uzyskać nowe obszary dla nadmiaru naszej ludności, aby stworzyć brakujące warsztaty pracy i nowe źródła wyżywienia. Polonia zagraniczna zaprawiona w ciężkiej pracy i zżyta już z nowymi warunkami, stanie się naturalnym przewodnikiem tych mas polskich, które będą kolonizować nowe tereny.

Nie mniej ważne znaczenie zaczyna Polonia zagraniczna odgrywać w rozwoju naszych stosunków handlowych z państwami obcymi. Towar polski, do którego przyzwyczaił się emigrant przed wyjazdem z kraju, zaczyna sobie torować drogę do ośrodków polskich zagranicą. Patriotyzm gospodarczy naszego społeczeństwa, który tu w kraju jest zdobyczą ostatnich lat udziela się coraz bardziej Polonii zagranicznej. Gdy z czasem produkcji krajowej przybędzie kilka milionów nowych konsumentów wśród Polaków na obczyźnie, to wówczas znaczenie to nabierze właściwego wyrazu.

Polonia zagraniczna wielokrotnie dawała dowody tego, że doskonale zdaje sobie sprawę z obowiązków względem Ojczyzny i potrafi dowieść to czynem realnym. Wspaniałe wyniki samorzutnych zbiórek na ofiary ostatniej powodzi w Polsce, oraz prowadzona obecnie wśród Polonii zagranicznej zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej, są najlepszymi i najświeższymi tego dowodami. Wszystko to potwierdza fakt, że duchowo stanowimy jedno, że myślimy tymi samymi kategoriami, że granice lądowe i morskie dla nas nie istnieją.

A teraz ustalmy, co my stąd, z Ojczyzny naszym rodakom zagranicą dawać winniśmy.

Przede wszystkim dowody zrozumienia ich wysiłków i znaczenia, oraz dowody naszej z nimi solidarności. Nie wolno nam zapominac że Polacy zagranicą prowadzą częstokroć walkę ciężką i nieubłaganą. Wspomnijmy tylko Polaków na Litwie w Czechosłowacji lub w Niemczech. Walkę tę Polacy zagranicą przyjęli wszędzie i nie ograniczają się jedynie do obrony, przeciwnie potrafią się wykazać nowymi zdobyczami — wierząc w ostateczne zwycięstwo.

Dlatego też nie wolno nam odmawiać i pomocy materialnej, gdy jest ona naszym rodakom potrzebna. Pieniądze, które dajemy na szkolnictwo polskie zagranicą, czy na inne potrzeby naszych braci zagranicznych, nie są jałmużną, lecz zainwestowaniem pieniędzy w sprawę która całemu Narodowi przyniesie wielkie zdobycze.

„Dzień Polaka z zagranicy“ będzie przede wszystkim obchodem manifestującym zrozumienie społeczeństwa w kraju dla spraw Polonii zagranicznej. Ma on zadokumentować w sposób pozytywny, że społeczeństwo polskie w kraju solidarnie odczuwa każdy sukces i każdą krzywdę ośmiomilionowej swej rzeszy poza granicami. Dzień ten — jak już pisaliśmy na wstępie — został zorganizowany przez Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej pod hasłem: „jesteśmy jednej krwi“ Hasło to odczuć musi i zrozumieć każdy Polak, każdą kroplą swej krwi. To uczucie i wypływająca z niego świadomość o Narodzie, jako całości, doprowadzi nas do nowych zdobyczy nie tylko kulturalnych, lecz również i politycznych.

Kronika tygodniowa

SAM NA SAM Z MIKROFONEM

Obok niezdrowej grypy i jeszcze bardziej niezdrowej sensacji z powodu praktyk adwokata L. najciekawszym zdarzeniem minionego tygodnia w Zagłębiu była rocznica podstudia sosnowieckiego, które na życzenie wyższych władz radiowych pozbyło się upokarzającej zgłoski „pod" i od mniej więcej tygodnia nazywa się poprostu studiem.

Wygląda to trochę na awans która to nagroda należała się studiu przede wszystkim za odwagę, bo tej właśnie cnoty trzeba jak najwięcej w robocie radiowej. Nie każdy temu chce wierzyć, a jednak to prawda, że dominującym uczuciem, któremu podlega człowiek stojący czy siedzący przed mikrofonem, jest niepohamowana trema, okrutna w swej nie dającej się okiełznać potędze.

Kto staje oko w oko z mikrofonem, ma zazwyczaj uczucie podobne do tego, które owłada żołnierzem w okopach, pozbawionym łączności z oddziałem. Jest samotny wobec niewidzialnego wroga, nic nie wie o jego zamiarach, nie przeczuwa nawet, skąd może przyjść atak i jaka broń będzie użyta. Może nieznany wróg po tamtej stronie fali radiowej, klnąc wyłączył głośnik, albo ostentacyjnie złapał Zeesen lub radiostację Kominternu w Moskwie. oMże uciekł do drugiego pokoju, żeby nie słyszeć albo słucha z grymasem niezkontentowania.

A może wsłuchuje się w każde twoje słowo z uwagą z góry już przygotowany na to, że cię w gazetach opisze. A może...Trudno wyliczyć wszystkie sposoby walki, jakie ma przeciw radioprelegentowi armia nieznanych dalekich, a co najgorsza, niewidzialnych radioabonentów. Prelegent zostaje sam na sam z mikrofonem. Dokoła niego śmiertelna cisza, z której nic ale to absolutnie nic wywnioskować nie można.

Kiedyś przed mikrofonem sosnowieckim stanął człowiek teatru. Setki razy występował na scenie, setki razy patrzył bez trwogi w oczy publiczności na widowni i tyleż razy zdobywał ją wywołując oklaski. Gdy zaś miał przemawiać do mikrofonu, był najwyraźniej niespokojny, a w ostatniej chwili... cóż widzę? Oto nasz gość artystyczny... żegna się nabożnie z miną skazańca, a po zaledwie kilkuminutowej audycji wybiegł ze studia zgrzany, jak po ciężkiej pracy.

Tremę miał większą, niż ktokolwiek inny, bo to był prawdziwy artysta, to znaczy człowiek z wyobraźnią która mu podsuwała najrozmaitsze strach budzące obrazy reagowania radiosłuchaczy na jego występ radiowy.

Okrutna trema staje się przyczyną nad wyraz dramatycznych momentów ma ona bowiem brzydki zwyczaj usadawiania się w miejscach najczulszych i najmniej do tego odpowiednich Muzykowi wchodzi w palce, które drżą jak w febrze, śpiewakowi albo prelegentowi włazi w grdykę.

Zdarzyło się raz tak, że radioprelegantowi zabrakło głosu. W połowie odczytu nagle staje, odwraca się do nas trzymając się za gardło i dając nerwowo znaki, że już dalej mówić nie może. Nie trudno sobie wyobrazić, jak bardzo wysokie napięcie dramatyczne miał ten ułamek sekundy. Mimo jednak, że śmiertelny strach wszystkich nas ogarnął, uśmiechaliśmy się do prelegenta uspokajająco na dowód że nie jest tak źle i ze może z powodzeniem mówić dalej Prelegent dobrnął do końca, osięgając zresztą sukces jako radiomówca.

Trudno wyliczyć wszystkie wypadki spustoszeń, które czyni trema w gardłach tenorów i w gardziołkach mezzo — sopranów.

Dlatego, ile razy słucham czasem także nieudanych koncertów radiowych z Warszawy, z Torunia albo nawet z samego Paryża, bo taka rzecz wszędzie zdarzyć się może, to mi żal nie tyle radiosłuchaczy, ile artysty, który dał się owładnąć straszliwej tremie. Sytuacja jego jest tym groźniejsza, że rzadko kto wierzy w jej władzę w królestwie mikrofonu. A przecież trema właśnie w tym królestwie jest możniejsza, niż gdziekolwiek indziej: niż w teatrze, niż na mównicy, niż na ławie oskarżonych.

Jest poprostu zabójcza.

K. Ć—rk.

DRZAZGI.

Słów kilka o grypie

Według danych z Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu na terenie jej działania zanotowano około 800 wypadków zachorowań na grypę, co stanowi pół procent ubezpieczonych. W samym Sosnowcu Ubezpieczalnia zanotowała 256 chorych na grypę. Przebieg choroby łagodny.

Komunikat ten musimy uzupełnić tym, że według nas sytuacja przedstawia się gorzej, niż ją mogła zobrazować Ubezpieczalnia. W samym Sosnowcu chorych na grypę można liczyć na tysiące, tylko nie wszyscy zaraz proszą o pomoc lekarską. Jeden leczy się sam wódką, inny aspiryną, a jeszcze inny jednym i drugim naraz Lekarze niewiele o tym wiedzą, a przecież prawdą jest. że grypa szaleje.

Widać to choćby po redakcjach miejscowych pism, gdzie po połowie pracowników redakcyjnych, administracyjnych i drukarni choruje na grypę.

STRAJK W „PROTONIE"

trwa w dalszym ciągu

Strajk okupacyjny w fabryce „Proton" w Będzinie trwa już drugi miesiąc. Robotnicy domagają się uwzględnienie swych postulatów. Dyrekcja zaś nie wykazuje dobrych chęci do zlikwidowania konfliktu

Zatarg ten winien być jednak w jak najkrótszym czasie zakończony gdyż nie można dopuszczać do tego, aby robotnicy mimo mrozów całymi tygodniami przebywali w okupowanej fabryce.

Skutki ślizgawicy

na ulicach

Mieszkanka wsi Stere Maczki Jadwiga Łazarewicz, przechodząc chodnikiem obok budynku kolejowego w Maczkach poślizgnęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania nogi.

Na marginesie tgeo wypadku zaznaczyć należy, że wskutek ostatnich mrozów chodniki w Zagłębiu pokryte są gołoledzią.

Władze powinny zwrócić uwagę aby dozorcy posypywali ulice piaskiem i usuwali lód z chodników.

W królestwie karnawału

Gdzie i kiedy będziemy tańczyli

W ostatnią sobotę karnawału tj. 6 lutego randes — vous całego Zagłębia na balu skarbowców! Bal ten odbędzie się w salonach Związku Zaw. Pracown. Przem. i Handl. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17-a. Fundusze otrzymane z balu ZSP. przeznacza na cele pomocy zimowej i kulturalno oswiatowej. Początek o godz. 21. A więc wszyscy idziemy na bal do Skarbowców.

• • •

W sobotę 30 bm. Związek Techników Rzeczypospolitej Polskiej urządza w Dąbrowie w salach resursy przy ul. 30 Maja tradycyjny bal, który rozpocznie się o g. 21. Bilety wstępu: 6 zł. od pary, 4 zł. od osoby, członkowie związku i studenci płacą 2.50 zł.

• • •

Szkoła Muzyczna im. St. Moniuszki w Sosnowcu organizuje w dniu 1 lutego w salach gimn. im. Staszica wieczód artystyczno — taneczny.

Organizatorzy dokładają starań, aby zapowiedziana zabawa rzeczywiście stanęła na wysokim poziomie artystycznym i towrzyskim. W części koncertowej, która poprzedzi właściwą zabawę taneczną wystąpią najwybitniejsze siły artystyczno-muzyczne. Program koncertu został opracowany niezwykle starannie, tańce solowe Do tańca przygrywać będzie znakomita orkiestra jazzowa.

• • •

Rodzina Legionowa w Sosnowcu zorganizowała na dzień 1 lutego br. bal w salach reprezentacyjnych ratusza w Sosnowcu, czysty dochód z którego przeznacza na zasilenie funduszów Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Ponieważ bale legionowe w Zagłębiu Dąbrowskim mają już swoją ustaloną opinię, jako jedna zawsze udanych i gromadzących elitę mieszkńców Zagłębia, nie wątpimy, że i ne z udanych i gromadzących elitę gorocznym będzie tłumnie i wesoło. Po zaproszenia kierować się należy do Sekretariatu Rodziny Legionowej w Sosnowcu Dom Społeczny, ulica Żytnia nr. 10.

• • •

W dniu 6 lutego br. w salach kino - teatru „Czary" w Czeladzi Polski Czerwony Krzyż zwyczajem dorocznym urządza bal tym razem p. n. „W krainie walca". Z czeladzkich balów publicznych z największym zainteresowaniem oczekiwany jest zazwyczaj bal P. C. K., urządzany tradycyjnie już 10 rok z rzędu. W roku bieżącym bal ten będzie miał ze względu na swój rok jubileuszowy specjalnie wytworny charakter i sprowadzi napewno jak rokrocznie, nie tylko gości miejscowych, ale również zamiejscowych

• • •

Tradycją lat ubiegłych Koło Absolwentek przy żeńskiej szkole handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu urządza w lokalu srebrnej sali „Adrii" zabawę karnawałową. Miłe wspomnienia po zeszłorocznych zabawach absolwnetek Królewianek, odnowimy w dniu 6 lutego br.

Po zaproszenia prosimy zgłaszać się do sekretariatu szkoły — tel 61.473.

• • •

PZZPP. i H. oddział w Dąbrowie urządza w dniu 1 lutego br. w salonach miejscowej resursy, tradycyjną zabawę z kotylionem. Stroje wizytowe. Wejscie dla pań 2 zł., dla panow 3 zł., członkowie związku 2 zł., studenci wyższych zakładów naukowych i szkoły Górniczo - Hutniczej 1.50 zł. Ponieważ zabawa pracowników umysłowych cieszy się dużym powodzeniem i miło nam jest przypomnieć, ze i w tym roku zapowiada się bardzo urozmaiconym programem, którą urządzamy pod hasłem:

Schowaj pióro i atrament
Z papierami zrób porządek
Weź ze sobą temperament
Pełną kieszeń nie — żołądek.

Czysty zysk z zabawy przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe naszego związku i nie powinno brakować ani jednego pracownika umysłowego na tej zabawie, by połączyć piękne z pożytecznym. Przypominamy, że kancelaria związkowa mieści się przy ul. Sienkiewicza nr. 3. II piętro, która otwarta jest codziennie w godz. wieczorowych od 7-ej do 9-ej, gdzie można otrzymać zaproszenia.

Przy głośniku

KONCERT ROZRYWKOWY Z BERLINA.

Częsta międzynarodowa wymiana radiowych koncertów wnosi do programów dużo świeżości i atrakcyjności Wymiana ta nie ogranicza się do osób wykonawców lecz obejmuje również, wzajemne transmisje koncertów, czy to muzyki poważnej czy lekkiej. Dzisiejszy program radiowy przewiduje również o godz. 13.00 tego rodzaju transmisję muzyki rozrywkowej z Berlina.

Tegoż dnia zaproszony został przed mikrofon polski doskonały wiolonczelista przebywający stale zagranicą Ewel Stegman. Artysta o godz. 21.30 wykona szereg wartościowych utworów wiolonczelowych.

BOY — ŻELEŃSKI PRZED MIKROFONEM.

Dr. Boy Żeleński w radiowym szkicu literackim pt. „Pietyzm i niedyskrecja w literaturze" podejmie zagadnienia bardzo subtelne. Czy ogłoszenie np. listów z intymnego życia wielkich pisarzy przyczynia się do pogłębienia znajomości ich dzieł? Czy poznanie bardziej zróżniczkowane człowieka przyczynia sę w jakimś sensie do wzbogacenia wiedzy o twórcy? Czy niedyskrecja musi być wrogiem pietyzmu? — Te pytania będą tematem prelekcji dziś o godz. 10.00.

Zagłębie ma głos!

Wczorajsi zagłębianie

(Z cyklu pogadanek ze studia sosnowieckiego)

W tych dniach upłynął rok od czasu powstania podstudia w Sosnowcu. Nie urządzamy z tego powodu wielkiej uroczystości, nie dajemy też rocznicy rozmiarów zdarzenia wagi niezwykłej, ani też nie szukamy chwały w tem, że trwaliśmy i trwamy na posterunku. Chodzi o co innego. O to mianowicie, że studio, wszedłszy w rytm życia zagłębiowskiego, stało się już czemś bardzo w Zagłębiu nieodzownym i bardzo istotnym. Ktokolwiek by przemawiał z tego miejsca do mikrofonu, zawsze to będzie głos z Zagłębia, świadczący o jego ambicji posiadania własnej fali w eterze, a cokolwiek by się powiedziało o pracach studia, jest ono przecież krokiem naprzód w rozwoju Zagłębia. Tempo tego rozwoju jest może dziś wolniejsze niż dawniej w złotej erze organizowania się wielkich warsztatów przemysłowych, jednak, mimo wszystko, idziemy naprzód.

Skradzione druty telefoniczne

Gdy dziś głos nasz płynie w świat na falach eteru, jakże dalekie wydają się nam czasy gdy ten sam głos nie mógł płynąć nawet po drutach telefonicznych, rozkradano je bowiem systematycznie i dokładnie na dużych przestrzeniach. W starych kronikach zagłębiowskich znajdziecie niespodzianą dla was, dzisiejszych zagłębian wiadomość, że na przykład między Gzichowem i Łagiszą skradziono druty telefoniczne na przestrzeni dwu wiorst, a między Konstantynowem i Zagórzem obcięto 34 druty. Ta drobna wiadomość, wzięta z protokałów policyjnych z przed laty, powiedzmy trzydziestu kilku urasta dziś do rozmiarów jakiegoś punktu orientacyjnego, skąd można wymierzyć drogę rozwojową Zagłębia. Jakże dalekie są czasy, gdy największą troską społeczną zagłębian były prawdziwe egipskie ciemności na zupełnie nieoświetlonych ulicach i straszliwe na nich błota, w których konie po brzuch grzęzły oraz nieporządki na kolei, nazywającej się wówczas Warszawsko - Wiedeńską a będącej jedyną nicią, łączącą nieuformowane jeszcze skupisko ludzkie ze światem cywilizowanym.

Jak w awanturniczej powieści amerykańskiej

Nie o rzeczach jednak, ale o ludziach chcę mówić. O tym ich życiu zagłębiowskim tak bardzo chwilami podobnym do życia pierwszych kolonistów za oceanem albo poszukiwaczy złota. Czyż nie przypomina to urywka z awanturniczej powieści amerykańskiej taka oto scena, opisana przez felietonistę zagłębiowskiego w pierwszych latach bieżącego wieku? Oto dawniej tu osiadły zagłębianin odwiedza przyjaciela, niedawno przybyłego do Zagłębia. Strój gościa był niezwykły: głowa nakryta była kapeluszem o szerokich rondach, na nogach palone buty, na ramiona narzucony płaszcz gumowy za pasem dwa rewolwery dużego kalibru i patrontasz z nabojami. Cóż znaczy ta maskarada? — zapytał gospodarz, nieznający jeszcze obyczajów zagłębiowskich? — Mieszkam w polu — odparł przybyły — przy głównym trakcie naszego Zagłębia, niedaleko nowej stacji kilkadziesiąt kroków od Gzichowa, w kamienicy, wybudowanej wczoraj, czy onegdaj z piasku już jednak karciarze zdążyli w bramie tego domu poranić nożami robotnika, a prawie w moich oczach zadali ciężkie rany ubogiej wyrobnicy. Felietonista skarży się w innych swoich rozważaniach, że głównym bożkiem ludności Zagłębia, olśnionej potęgą kapitału, jest wszechwładny pieniądz, wszystkie zaś drogi wiodące ku niemu, są tolerowane.

Pan sołtys jedzie do Ostendy

W tym oświetleniu dawniej powszechna opinia o amerykańskim charakterze Zagłębia, a miano na myśli tylko zewnętrzne formy jego bujnego rozarstania się, staje się jeszcze bardziej słuszna. A oto jeden z drobnych przykładów tego rozmachu któremu nie mogły nadążyć urządzenia administracji ogólnej. W dniach, gdy Sosnowiec został miastem, mówiono żartem o zadowoleniu z tego powodu przede wszystkim pana nadsołtysa, który nareszcie będzie mógł wyjechać do Ostendy, gdzie się już dawno wybierał, a tylko urząd mu na tę przyjemność nie pozwalał. Korespondent, który w ówczesnej prasie powtórzył tę plotkę cukiernianą, widocznie zagłębianin bardzo świeżej daty, sam nie mógł wyjść z podziwu, że sołtys może sobie pozwolić na wyjazd do Ostendy. Ale bo też wczorajsze Zagłębie, czyniąc olbrzymie skoki w bogaceniu się i wzroście ludności, wytworzyło sytuacje zupełnie niespodziewane. Oto na przykład korespondent żydowskiej gazety, wychodzącej w Petersburgu, pisze w roku 1902 o żydach sosnowieckich, że „przed piętnastu laty nie można tu było zebrać dziesięciu, osób potrzebnych do wspólnej modlitwy, a teraz — stwierdza korespondent — jest w Sosnowcu wielki „Bethemidrasz", bóżniczka sjonistów i jeszcze ze trzydzieści bóżniczek.

Zapomniane nazwiska

Obok dwuch wielkich filarów, na których się wspierał gmach przemysłowego Zagłębia: to jest właścicieli fabryk i kopalń oraz tysiącznych rzesz robotniczych istniała jeszcze bardzo nieliczna grupa inteligencji, którą mówię o wczorajszych zagłębianach, mamy i mieć będziemy na myśli, do tego tematu bowiem nie raz jeszcze trzeba będzie powrócić. Pracownicy biurowi, lekarze i technicy nadawali ton Zagłębiu, martwili się o jego wygląd, snuli po gazetach plany co do jego świetlanej przyszłości, zastanawiali się nad koniecznością budowania szkół brukowania ulic, zadrzewienia miasta. Nazwiska tych zagłębian nie są uwiecznione na blankietach firm przemysłowych, a przecież i oni w niemałym stopniu przyczynili się, nie tylko do budowania siedzib zagłębiowskich, ale i do tworzenia drobnych zaczątków życia kulturalnego. Któż pamięta z lat popowstaniowych jedynego wówczas w Sosnowcu i okolicy ogólnie lubianego lekarza na miarę Judyma z „Ludzi Bezdomnych" Nęckiego, co to dwa razy w tygodniu opuszczał swój szpital pogoński, aby tłukąc się dryndulką po błocie i wybojach odwiedzić swoich chorych aż na Niwce i w Zagórzu. Po drodze wstępował do Będzina, gdzie się zaopatrywał w żywność, bo w Sosnowcu, dziś mieście 120-tysiecznym, nie było sklepu. Któż pamięta inżyniera Feliksa Rycerskiego, który założył pierwszą w Sosnowcu szkołę czteroklasową dla chłopców i któż pamięta pierwszego nauczyciela i kierownika tej szkoły pana Tosio? Cisi, zapomniani pracownicy, tworzyli podstawy życia społecznego w Zagłębiu, byli świadkami jego startowania do wyścigu o wartości kulturalne.

Tak mi się to wydawało, że właśnie dziś w rocznicę istnienia podstudia należało cofnąć się do niemowlęcych lat Zagłębia i zapoczątkować cykl pogadanek o wczorajszych zagłębianach, by przez porównanie z dniem dzisiejszym, który daje znać o sobie na falach eteru, tym widoczniejszy stał się postęp, dokonywujący się na wszystkich polach naszego życia zbiorowego.

K. Ćwierk.

KARIERA GRETY GARBO

Z fryzjerki gwiazdą ekranu

Realizacja „Damy Kamliowej". Dumasa, którą kreować ma w filmie Greta Garbo, zbiega się z wyróżnieniem, jakim rząd szwedzki uznał za stosowne, z wolą i wiedzą króla Gustawa — odznaczyć swoją rodaczkę, słynną już na obu półkulach: Greta Gustaftson, córka kupca z Malmoe,

biuralistka, fryzjerka, modelka, ekspedientka, przetworzona w „gwiazdę"

Gretę Garbo otrzyma złoty medal, przyznawany zwykle tym, którzy w dziedzinie wiedzy i sztuki położyli zasługi. Król Gustaw, mądry i rozumny administrator, jednocześnie wybitny sportowiec i wybitny znawca sztuki, ocenił działalność Grety Garbo, jako przynoszącą chlubę krajowi, skąd jest rodem — i sam zalecił radzie państwowej udekorowanie artystki.

Greta Garbo już zaaklimatyzowała się w Hoolywood, choć nie może zupełnie pozbyć się tęsknoty za Szwecja. Kiedy ta smukła milcząca i dumna dziewczyna, młodziutka i niepewna przybyła wraz ze swym reżyserem Stillerem do Hollywood, kierownictwo wytwórni, które ją zaangażowała, było skonsternowane.

Surowe rysy, brak znajomości języka angielskiego i ta dziwna obcość stwarzały dokoła niej

atmosferę niewiary, sceptycyzmu i... szacunku.

Prędko jednak uprzedzenie prysło. Ta skromna dziewczyna z dalekiej Skandynawii okazała tak wielki talent, była tak pojętna, że wszelkie zastrzeżenia wobec niej musiały ustąpić miejsca uznaniu.

Gdy Greta przyjechała do Stanów Zjednoczonych, nie znała języka angielskiego, ale było to w okresie filmu niemego. Powstał film dźwiękowy i przemówiła. Trochę szorsko, ze skandynawska brzmiącym głosem, który fachowcy ocenili jednak bardzo przychylnie, publiczność polubiła ten głos, tak jak i wszystko inne, co tyczyło Garbo.

Okazało się z czasem, że Greta umie się w czarujący sposób śmiać, że tańczy, oraz że potrafi śpiewać, co się okaże dopiero w najnowszym jej filmie „Dama Kameliowa", gdzie obok niej gra Robert Taylor, godny następca Valentina. Czyni to w filmie tym z wielkim wdziękiem. Maharadża Induru składa jej uznanie specjalnym kablogramem, konkurs popularności na wyspach malajskich wygrywa Greta Garbo, we Francji ukazały się perfumy „Camille" (taki jest oryginalny tytuł „Damy Kameliowej").

Początki sceniczne Grety Garboniczem nie wróżyły tej wspaniałej kariery, jak już wspomnieliśmy wyżej. Ale los jej dopomógł: poznała kapitana Ringa, który

ujęty dziwną urodą biednej dziewczyny,

polecił ją producentowi filmowemu Erikowi Petsckerowi.

Już w pierwszym filmie „Erick włóczęga" zwróciła uwagę Mauritza Stillera. Ten młody i przedwcześnie zmarły reżyser szwedzki utorował jej drogę do sławy. Nakręcił parę filmów już nie z Gretą Gustaffsan, lecz z Gretą Garbo. Odznaczenie Nobla zwróciło na artystkę uwagę Ameryki. Jedzie tam i staje się słynna

Obecnie czeka ją nowy tryumf w „Damie Kameliowej".

Nie wiadomo jednak... może to jeden z ostatnich jej filmów...

Prasa szwedzka bowiem donosi, że Greta Garbo zamierza sprzedać swą willę w Hollywood i powrócić na stałe do Szwecji.



FRAGMENT WESOŁEJ ZABAWY KARNAWAŁOWEJ.

ZDARZENIA I LUDZIE

Pan w czarnych okularach

na czele bandy szulerów karcianych

Mimo największej dyskrecji, jaką zasadniczo usiłuje się zachować w sprawach, rzucających złe światło na moralność domów gry na francuskiej Riwierze, wyszły ostatnio na jaw szczegóły

wielkiej awantury, która rozegrała się w Monte Carlo.

Zaczęło się od tego, że zwrócono uwagę, iż przy stole przy którym grano w baccarata, bank bezustannie przegrywał. Siedziało tam kilku graczy, którzy nieomal przy każdej kolejce stawiali na właściwą kartę i w ten sposób wygrywali olbrzymie sumy.— Ponieważ wszystko wskazywało jednak na to, że szczęśliwi gracze należą do najwyższych sfer towarzyskich i nie mają między sobą żadnego kontaktu, nie podejrzewano ich o nic:

podziwiano jedynie ich powodzenie w grze.

Wkrótce ludzie biorący udział w grze zaczęli stawiać na te same karty na jakie stawiali owi szczęśliwcy, co jeszcze bardziej powiększało straty banku.

Nie wszystkim jednak szło tak dobrze. W pobliżu bankiera np. siedział zwykle pewien starszy pan, który ryzykował jedynie małe sumy i częściej przegrywał, aniżeli wygrywał. Z wyrazu jego twarzy można było odczytać, z jaką zazdrością prześladuje on szczęśliwe posunięcia gości, którzy ciągle wygrywają. Człowiek ten który zawsze nosił czarne okulary z powodu jakiejś choroby ocznej, robił zresztą wrażenie człowieka przygnębionego któremu

los nigdy się w życiu nie uśmiechnął.

Pewnego dnia jednak zmieniono zdanie o skromnym starszym panu, na którego przed tem niejedna osoba spoglądała ze współczuciem. W dniu tym bank przegrał znowu kolosalne sumy. Kiedy po raz czwarty mieszano karty,

straty banku wynosiły blisko pół miliona franków.

Podczas przerwy, kiedy bankier miesza karty gracze zwykle odpoczywają lub też „kibicują" przy innych stołach.

Przed odejściem od stołu, każdy z graczy rezerwuje sobie jednak swoje miejsce, kładąc na stole jakiś ołówek, puderniczkę papierośnicę itp przedmioty. Starszy pan położył na miejscu swoim czarne okulary i stanął obok, by przyglądać się grze w ruletkę. Jeden z jego sąsiadów, który został przy stole baccarata, od niechcenia, jak to czasami bywa, zaczął bawić się okularami leżącymi na stole. Wreszcie bezmyślnie wziął do ręki i przejrzał przez nie...

W dziesięć minut później (gra tym czasem znów się rozpoczęła) dokoła stołu

za graczami stanęła nagle znaczna ilość dobrze prezentujących się panów.

Kilku z nich przechyliło się w sposób dyskretny, lecz z wielkim zainteresowaniem, naprzód — poczym starszy pan w okularach oraz kilku z tych, którzy w ciągu ostatnich tygodni grali z takim powodzeniem opuścili swe je miejsca i wyszli z sali w towarzystwie panów, którzy stali za nimi. — Rozmawiali ze sobą spokojnie, tak że nikt nie zwrócił uwagi na ich zniknięcie, mimo, że szli w ten sposób, iż każdy z graczy szedł między dwoma panami, stojącymi przed tym za nimi przy stole.

Gracze z innych stołów nie mieli zresztą czasu zwrócić uwagi na to wszystko, co zaszło, każdy bowiem chciał czemprędzej zdobyć miejsce opuszczone przez jednego ze szczęśliwych graczy. Od tej chwili jednak

bank powoli, lecz ze zwykłą pewnością zaczął się odgrywać.

Mimo wszystko zaś okazało się podczas końcowych obliczeń miesięcznych, że minus w banku wynosi nie mniej niż 4 miliony franków!

Obcy pan, który przypadkowo spojrzał przez leżące obok niego czarne okulary, odkrył najbardziej wyrafinowaną bandę szulerów, jaka kiedykolwiek przez tak długi czas i z takim powodzeniem zdołała oszukać bank kasyna w Monte Carlo. Szulerzy ci działali w porozumieniu z urzędnikiem kasyna,, który chował i wydając karty. On to zamieniał właściwe karty do gry na takie, które na odwrotnej stronie pokryte były pewnym chemicznym roztworem. Wygląd karty nie zmieniał się przez to ani trochę Patrząc zaś przez specjalnie spreparowane okulary,

widziało się na odwrotnej stronie karty jasne plamy,

oznaczające wartość danej karty.

Wszystko inne łatwo daje się wyjaśnić. „Chory na oczy" starszy pan musiał tylko zapomocą umówionych znaków informować swych towarzyszy, która karta wygra. On sam stale przegrywał małe sumy, azeby nikt nie miał żadnych podejrzeń. Cóż znaczy przegrana w wysokości kilkuset franków, jeżeli chodzi o tak olbrzymie sumy, jakie wygrywali członkowie owej bandy.

Prawdopodobnie nikomu nie wpadłoby na myśl, jakimi środkami posługuje się banda szulerów, gdyby „starszy pan" nie popełnił lekkomyślności pozostawienia swych okularów na stole.

Dziwny starzec z hotelu Europejskiego

Tragedia Kazimierza Tetmajera

Gdy będziecie w Warszawie i zajrzycie do hallu hotelu „Europejskiego", możecie tam zauważyć dziwnego staruszka, który nieruchomo siedzi w głębokim fotelu, w palcie, w kapeluszu, nasuniętym głęboko na czoło, z nawpół przymkniętymi oczyma. W ręku trzyma laskę, którą się podpiera. Siedzi tak spokojnie całymi godzinami, nie interesuje się zupełnie gwarem życia, toczącego się wokoło, nie interesując się znakomitymi gośćmi tego wielkiego hotelu międzynarodowego. Od czasu do czasu otwiera oczy

obojętnie ogląda się wokoło i znów je zamyka.

Służba hotelowa udaje, że go nie dostrzega. Takie ma polecenie.

A on siedzi długie godziny, aż wreszcie podnosi się ciężko z miejsca i wolnym krokiem kieruje się do wyjścia. Idzie w stronę Krakowskiego Przedmieścia, stamtąd na jedną z wąskich, starych uliczek. Ginie w tłumie

Mijają godziny. Około 10—11 wieczorem spotkacie go znów w Barze Europejskim. Nie zdejmując kapelusza, nie podnosząc oczu, cicho zamawia coś przy bufecie. Kelner podaje mu grzecznie jedzenie, mimo, iż

wie, że nie otrzyma zapłaty.

Starzec je wolno i — wychodzi. Nigdy nie płaci należności,nikt zresztą od niego nie żąda pieniędzy. Wiadomo, że z rachunkami należy udać się gdzie indziej. A dziwny staruszek wraca do hotelu i udaje się do swego pokoju, oznaczonego numerem 386.

Ten dziwny starzec nosi nazwisko, które głośne było niegdyś w Polsce.

To Kazimierz Tetmajer.

Niegdyś poeta miłości, piewca piękności Tatr, autor „Na skalnym Podhalu", autor płomiennych utworów patriotycznych czasu wielkiej wojny, człowiek, który — według opinii jednego z najwybitniejszych krytyków polskich — obok Przybyszewskiego i Wyspiańskiego przyczynił się do zbogacenia języka polskiego.

Kazimierz Tetmajer obchodzi w tym miesiącu jubileusz

50-lecia swej działalności literackiej.

50 lat mija od chwili, gdy ukazał się jego pierwszy prozaiczny poemat. — Czy jednak Tetmajer wie o tym, że taki jubileusz obchodzi? Przed kilku dniami wysłannik jednego z pism literackich zamierzał przeprowadzić z nim wywiad z okazji tej uroczystości. Długo pukał do pokoju nr. 386 hotelu Europejskiego. Nikt nie odpowiadał. Ujął za klamkę. Drzwi były otwarte. Uchylił je i ujrzał Tetmajera, gdy w palcie i w kapeluszu na głowie, z laską w ręku leżał nieruchomo na łóżku. Nie odwrócił się nawet na dźwięk otwieranych drzwi. Dziennikarz cicho zamknął drzwi za sobą, nie wszedł do pokoju, nie mogąc zdecydować się na to, by naruszyć spokój „piewcy Nirwany".

Chciano go umieścić w klinice dla psychicznie chorych — okazało się, że jest to niepotrzebne. Tetmajer zachowywał się spokojnie. Otrzymał nagrodę literacką miasta Warszawy, wybrano go honorowym członkiem Polskiej Akademii Literatury.

Wątpliwe, czy zdawał sobie z tej go sprawę.

Państwo przyznało mu dożywotnią rentę państwową, a właściciele hotelu Europejskiego, książęta Czartoryscy, ofiarowali mu dożywotnio pokój w hotelu i dożywotnio bezpłatne utrzymanie w gastronomicznych zakładach hotelowych.

I tak spędza swe dni ten wielki niegdyś poeta, wielki prozaik, wielki dramaturg polski.

Bandytyzm w Mandżurii

Lepsza śmierć niż niewola

Mandżuria jest wciąż jeszcze terenem krwawych wyczynów różnych band zbójeckich, które niepokoją główne szlaki komunikacyjne. Wysiłkom władz japońsko-mandżurskich udało się wprawdzie klęskę bandytyzmu w Mandżurii zredukować do 50 proc.

Mimo to jednak w lasach i górskich kryjówkach toczy się wciąż jeszcze krwawa nieubłagana walka władz legalnych z oddziałami bandyckimi, którym często przewodzą agenci obcego mocarstwa.

W tych dniach mandżurskie oddziały wojskowe stoczyć musiały krwawą walkę z oddziałem 103 bandytów, którzy wyłamali się z więzienia Tsitsikar wymordowawszy służbę więzienną. Po pięciodniowym pościgu przez tundry i wąwozy górskie oddziały wojskowe natrafiły w miejscowości Ilias Geris na świetnie zorganizowany punkt oporu, wybrany i umocniony według wszystkich wymagań taktyki wojennej, co wskazuje na to, że oddział posiadać musiał w swym gronie oficerów.

Między wojskiem i bandytami wywiązała się mordercza bitwa, która po kilku godzinach zakończyła się rozgromieniem oddziału. Na miejscu walk pozost. zwłoki 56 zabitych bandytów Reszta była lżej lub ciężej ranna. Kilku z rannych nie chcąc się poddać wolało popełnić samobójstwo. Żołnierze oddziału japońsko-mandżurskiego walczyli z wielkim bohaterstwem i poświęceniem. Nie przewidując długiego trwania pościgu dowództwo wydało żołnierzom racje żywnościowe na ten dzień. Pozostałe cztery dni pościg odbywał się o głodzie. Po walce żołnierze raczyli się zapasami znalezionymi w obozowisku bandytów, gdzie nie brakło najwyszukańszych potraw.

Dowództwo oceniając poświęcenie żołnierzy, awansowało wszystkich o jeden stopień.

Serce matki...

Tragiczna rozprawa sądowa

W sali sądowej miasteczka Jackson w stanie Kentucky miała miejsce tragiczna rozprawa sądowa. Trybunał rozpatrywał sprawę 18-letniego Jana Shephersa, który w noc wigilijną w czasie ostrej sprzeczki zastrzelił swego 17-letniego przyjaciela Harweya.

Rozprawa wzbudziła duże zainteresowanie, które ściągnęło na salę sądową liczną publiczność i wielu dziennikarzy z czołowych wydawnictw amerykańskich. Wśród publiczności znajdowała się również zrozpaczona matka Harweya, jedynego ukochanego syna. W pewnej chwili matka zdenerwowana wywodami obrońcy, który pragnął wybielić oskarżonego, wyjęła z torebki pistolet automatyczny i strzeliła do Shephersa. Strzał był celny. Shephers padł trupem na miejscu W sali zapanowała panika. Przerwano rozprawę, poczem aresztowano zabójczynię.

Niebawem odbędzie się przed tym samym sądem rozprawa karna. W roli oskarżonej stanie tym razem matka, której serce podyktowało rozpaczliwą decyzję samosądu.

79-te urodziny

trojaczków angielskich

W pierwszych dniach stycznia obchodziły słynne na cały świat trojaczki angielskie 79-tą rocznicę urodzin.— Nazwiska sióstr, które doczekały się tak pięknego wieku brzmią: Thackeray, Watson i Remington.

Wszystkie cieszą się doskonałym zdrowiem. Pani Thackeray jest mężatką, panie Watson i Remington są wdowami. Nie mieszkają jednak razem, lecz w odległych dzielnicach miasta zajmują mieszkania, w których spędziły znaczną część życia, jako mężatki. Obie wdowy mają wielki kult do dawnych pamiątek po zmarłych mężach. Jedynie z okazji Sylwestra trojaczki angielskie spotykają się u mężatki p. Thackeray na wspólnej wieczerzy w otoczeniu jej rodziny. — Ten tradycyjny zwyczaj zachowały również trojaczki angielskie na przełomie 1936-37 roku.

Samobójstwo w obawie

przed... karnawałem

Prasa angielska donosi o samobójstwie 54-letniej lady Hover, jednej z bardzo popularnych przedstawicielek arystokracji londyńskiej.

Mąż zmarłej wyjaśnia, że po operacji żołądka, jakiemu lady Hover poddała się przed paru laty, żyła ona w ciągłej obawie o to, że mogłaby zapaść na raka żołądka.

Głównym powodem samobójstwa był jednak strach... przed najbliższym sezonem zimowym w Londynie. Lady Hover cierpiała ostatnio na ataki depresji i uskarżała się, że nie zniesie zimowych przyjęć, balów i innych ewenementów towarzyskich, w których z racji swego stanowiska musi brać udział.

O uruchomienie zatopionych kopalń pod Olkuszem

Starania pow. Komitetu Funduszu Pracy

W okresie powojennym aż do r. 1931, w Bolesławiu pod Olkuszem były czynne dwie kopalnie galmanu, mianowicie „Ulisses" (własność Skarbu Państwa, dzierżawcy Franko - Polskie Tow. Górnicze) i kopalnia Bolesław (własność Sosnowieckiego Tow. Kopalń Węgla (dzierżawca Tow. Śląskich Kopalńi Cynkowni w Katowicach).

Obydwie kopalnie wraz ze swymi płuczkami zatrudniały około 1000 robotników. Z powodu katastrofalnego spadku cen cynku i ołowiu, obydwie kopalnie zostały unieruchomione i zatopione w r. 1931.

Kopalnie rud cynkowych i ołowianych sięgają conajmniej XVI stulecia, przy czym jak wykazują znalezione księgi, od r. 1887 do okresu zatopienia, na kopalniach wyprodukowano w okrągłych cyfrach 1.500.000 ton galmanu, t.j. rudy cynkowej, składającej się z węglanu cynku z domieszką krzemianu cynku (wyprodukowany galman zawierał przeciętnie 13 proc. cynku.) Pewno część wyprodukowanego galmanu zawierała bardzo cenną domieszkę zw. błyszczem ołowiu.

Przed tym okresem niezbadane ściśle ilości galmanu wydobyte były przez poprzednich właścicieli kopalń Mycielskich i po powstaniu 63 r. Gwarectwo von Kramsta.

Tereny ekspansji rud są obszerne, nie ograniczają się bowiem na Bolesławiu, lecz sięgają Starego Ujkowa, Ostrej Górki, Dąbrówki i in.

Są pewne oznaki, że na poziomach niższych są poważne możliwości znalezienia blendy cynkowej. Jeżeli na małej części trochę rozpoznanych terenów, określono rud na ok. 3.650.000 ton to rud tych może być na tymże terenie kilkakrotnie więcej. Poza tym są jeszcze tereny dolomitowe o dużej miąższości zupełnie nie zbadane.

Z uwagi na panujące bezrobocie, sprawa uruchomienia kopalń bolesławskich była przedmiotem posiedzenia sekcji studiów ekonomicznych przy powiatowym komitecie Fund. Pracy w Olkuszu, na którym postanowiono zwrócić się z memoriałem do władz centralnych w Warszawie z prośbą o spowodowanie uruchomienia tych kopalń.

Jako motyw podano m. im. że tereny w Bolesławiu są dotychczas jedynymi terenami z rudami cynkowymi i ołowianymi i rokującymi jaknajlepsze nadzieje, że jedyna kopalnia galmanu i blendy „Biały Orzeł" w Szarleju, tuż przy granicy niemieckiej, nie może zapewnić Polsce dostawy w razie konfliktu wojennego i że nasze cynkownie pracują tylko wyłącznie na rudach importowych.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, należałoby mieć pełny i niezależny ośrodek przemysłu cynkowego i ołowianego, oddalony od granic Państwa.

Wiadomości bieżące

Niedz. 24 Styczeń

Dziś: Tymoteusza
Jutro: Nawr. św. Pawła
Wschód słońca: 7.30
Zachód słońca: 16.08

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.30 i 20.30 dwa przedstawienia niezwykle ciekawej sztuki W. Bus Feketego pt. „To więcej niż miłość", która na wczorajszej premierze została entuzjastycznie przyjęta przez licznie zebraną publiczność.

W rolach głównych wystąpią pp.: Arciszewska, Anusiakówna, Jasnorzewska, Cornobis, Kochanowicz i Krotke na czele całego zespołu. Oryginalna i ciekawa akcja, aktualne problemy, poruszane w je widzów od pierwszej do ostatniej scenej sztuce tworzą całość, która interesuny. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Telefon kasy 61203.

—:::—

— **KAT. TOW. POLEK W SOSNOWCU** (oddział II) urządza dziś o godz. 16.30 w salce przy kościółku Serca Jezusowego tradycyjny opłatek, na który serdecznie zapraszamy wszystkie członkinie i sympatyczki. Oprócz tego będzie wyświetlany obraz pt. „Betleem"

— **ZJAZD PIEKARZY ZAGŁ. DĄBR.** W dniu dzisiejszym Stowarzyszenie Właścicieli Piekarń Zagł. Dąbr. urządza w Sosnowcu w sali Zw. Zaw. Prac. Przemysł. i Handl. w Sosnocu o godz. 10 pierwszy organizacyjny zjazd. Obrady poprzedzi nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. rano.

— **ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN I CECHY W SOSNOWCU** urządza we wtorek 2 lutego br. o godzinie 4 po południu w sali domu społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia 10 zabawę rzemieślniczą. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Orkiestra doborowa. Wejście tylko za zaproszeniami dla pań 1.50 zł., dla panów 2 zł.

Aresztowanie pasera W MODRZEJOWIE

Policja zatrzymała Chemję Ajzena pasera z Morzejowa, u którego znaleziono belę sukna, pochodzącą z kradzieży z pociągu.

Pasera osadzono w więzieniu.

—ooo—

— **OSOBISTE.** Inspektor pracy w Sosnowcu inż. Wesołowski otrzymał francuskie odznaczenie „Croix de Guarre".

— **KOŁO ABSOLWENTEK ŻEŃSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W SOSNOWCU** podaje do wiadomości wszystkim członkiniom i zainteresowanym absolwentkom że od dnia 28 bm. w każdy czwartek odbywać się będzie w lokalu szkoły przy ul. Zygmunta 7 lekcja gimnastyki pod kierownictwem prof. Wandy Katówny. Początek lekcji o godz. 7 wieczorem Zarząd prosi koleżanki o liczny udział.

— **CHOINKA W GIMNAZJUM KUPIECKIM.** Dziś o godz. 16 młodzież szkolna gimnazjum kupieckiego męskiego Stowarzyszenia Kupców Polskich urządza we własnym lokalu przy ul. Brackiej 10 w Sosnowcu choinkę połączoną z różnymi atrakcjami, na którą zaprasza członków Stowarzyszenia Kupców Polskich oraz rodziców i opiekunów.

— **TRADYCYJNY OPŁATEK.** Centralny związek detalicznego kupiectwa chrz. w Sosnowcu (ul. 3 Maja 22) urządza dziś od godz. 17 w sali domu społecznego na Pogoni przy ul Żytniej 10 tradycyjny opłatek dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości. Wstęp tylko za zaproszeniami. Członkowie związku, którzy przez przeoczenie sekretariatu nie otrzymali zaproszeń, mogą je otrzymać przy wejściu w niedzielę.

— **KOLENDY W KOŚCIELE PARAFIALNYM W CZELADZI.** W dniu dzisiejszym chór „Harfa" z Sosnowca odśpiewa podczas sumy o godz. 11 kilka kolend Flaszy, Wallek - Walewskiego i Lachmana.

Komunikat Z GIEŁDY PRACY.

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 3-37 We wszystkich miastach RP. Warszawa — 4 pracowników. Lwów, Kraków, Katowice, Poznań, Toruń, Wilno, Łodź — 2 prac. w innych miastach — **1 prac., poszukiwani są energiczni bezrobotni, którzy mogli by się zająć na swoim terenie oferowaniem i zbieraniem zamówień na wyroby masarskie.**

Pierwszeństwo mają obeznani ze sprzedażą artykułów spożywczych. Warunki pracy: 5 pr. prowzji od sprzedanego (na podstawie otrzymanego) towaru. Chętni do tej pracy bezrobotni mogą liczyć na stały i dobry zarobek.

Zgłoszenia i oferty nadsyłać: Tarnopol, skrzynka pocztowa nr 98 firma „Podole"

Nr. kol. 5-37. Poszukuje się technicznego kierownika do samodzielnego prowadzenia szlifierni kryształów ołowianych z długoletnią praktyką.

Nr. kol. 6-37 Do maj. Toporów potrzebny ekonom młody, samotny z praktyką. Warunki: całkowite utrzymanie oraz płaca w granicach od 20 do 50 zł. miesięcznie zależnie od umowy

Nr. kol. 7-37. Dla inwalidów wojennych lub wojskowych. Administracja Dóbr Repki w pow. sokołowskim zatrudni wykwalifikowanego rybaka lub ogrodnika. Wynagrodzenie od umowy

Nr kol. 8-37. Dla inwalidów wojennych lub wojskowych. Odlewnia żelaza i fabryka maszyn w Łochowie, pow. Węgrowski zatrudni: 2 ślusarzy, 2 tokarzy met. i 1 gisera. Wynagodzenie od umowy, zależnie od kwalifikacji.

Nr. kol. 9-37. Dla inwalidów wojennych i wojskowych. Fabryka Odlewów Żelaznych i Narzędzi Rolniczych „Ostrowek" pow. węgrowski zatrudni: 1 modelarza z dniówką zł. 3 — oraz 4 formierzy do ostenów żeliwnych z płacą według cennika akordowego.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ulica Zakręt nr 7, pokój nr. 2.

Prezydent J. Szczodrowski ODSZEDŁ Z ZAWIERCIA.

Z dniem dzisiejszym p. Jan Szczodrowski przestał być prezydentem miasta Zawiercia, gdyż parę tygodni temu wybrany został prezydentem m. Częstochowy. Wybór ten został w tych dniach zatwierdzony i w dniu jutrzejszym tj. w poniedziałek 25 bm. prezydent Szczodrowski obejmuje to nowe stanowisko

Gospodarzem Zawiercia prezydent Szczodrowski był przeszło 3 lata.

W dniu 18 stycznia 1934 roku, kiedy bezrobocie w Zawierciu doszło do punktu kulminacyjnego, p. Szczodrowski mianowany został przez ministra spraw wewnętrznych komisrycznym prezydentem m. Zawiercia. Na tym stanowisku uporządkował on bardzo wiele spraw gospodarki samorządowej, jak również taktyką swą zdołał uspakaj wpłynąć na 15.000 rzeszę bezrobotnych, żądających ciągle od zarządu miasta „pracy albo chleba".

W dowód uznania a jednocześnie jako wyraz sympatii wszystkich mieszkańców miasta, w dniu 20 grudnia 1934 roku rada miejska wybrała p. Szczodrowskiego prezydentem miasta.

Obecnie Zawiercie żegna prezydenta Szczodrowskiego z wielkim żalem, a jednocześnie życzy Mu na nowym i jeszcze bardziej odpowiedzialnym posterunku owocnej pracy dla samorządu i społeczeństwa miasta Częstochowy. Do tych życzeń społeczeństwa zawierciańskiego przyłącza się również i nasza Redakcja.

Dyr. Axentowicz przeciw red. Bocianowi

Wśród świadków wybitni przedstawiciele społeczeństwa kieleckiego

W piętek w sądzie grodzkim w Kielcach, zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie o zniesławienie wniesionej przez oskarżyciela prywatnego dyr. Kiel. Izby Rzemieśl. Grzegorza Axentowicza, przeciw red. Bocianowi.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uniewinnił całkowiecie red. Bociana z punktu 2 aktu oskarżenia t. j., że dyr. Axentowicz wykorzystując swoje stanowisko jako ławnik miejski wyrobił pożyczkę w Zarządzie m. Kielc na połączenie nieruchomości p. Ryfińskiej do sieci wod.- kanal. W sumie wielokrotnie wyższej niż wymagał tego cel ze p. Axentowicz wręczając pieniądze p. Ryfińskiej w której domu mieszka zastrzegł, aby roboty oddała firmie Ludwik Jakubowski. Pożyczka ta kolidowała wyraźnie z obowiązującemi przepisami i uznana została za nielegalną, co w całości stwierdził przewód sądowy przez zeznania świadków przez Artwińskiego, dyr. wodociągów Nowodworskiego i red. Przybylskiego

Przewód sądowy odsłonił przy tem kulisy upadku Banku Rzemieślników w Kielcach, który znajduje się obecnie w likwidacji. Na podstawie zeznań świadków M. Grzybowskiego b. dyr. kop. „Czeladź", b. prez. miasta Kielc Potockiego i prezesa J. Bokwy dyr. Izby Rz. Axentowicz wręczył b. wiceprezesowi Izby Rz. P. K. kwotę 40.000 zł. które jako oszczędności Izby miały być ulokowane w Banku Rzemieśl Pieniądze te jednak do kasy Banku nie trafiły i zostały fikcyjnie zaksięgowane na 18 kontach przez dyr. Banku Poniewierskiego co było w rezultacie jedną z najgłówniejszych przyczyn upadku Banku Rzemieśl. Świadkowie ci zeznali, że do rady nadzorczej tego Banku należał również i dyr. Axentowicz, a to z racji lokaty oszczędności Izby w tym Banku.

Red. Bocian udowodnił również sądowi, że bezpośrednim nadzorcą nad finansami i gospodarką Izby jest p. Wojtowicz, szwagier dyr. Axentowicza, co poniekąd wpływa ujemnie na tok urzędowania dyr. Axentowicza, którego p. Wojewoda nie zastaje w Izbie w czasie lustracji biura Izby, pomimo iż na 4 dni przedtem dyr Axentowicz wrócił z urlopu wypoczynkowego. Okoliczności te potwierdził p. Wojewoda.

Co do pozostałej części aktu oskarżenia o rzekome pomawianie dyr. Axentowicza o nadużycia pieniężne sąd dał wiarę zeznaniom świadka Ludwika Jakubowskiego i red. Piotrowskiego, który w tej sprawie wystosował list do p. Axentowicza z zapytaniem, czy to prawda, iż popełnił on nadużycia natury pieniężnej na sumę 22 tys. zł. i na tej podstawie skazał oskarżonego na 3 mies. aresztu i 50 zł. grzywny z zawieszeniem na 2 lata.

Oskarżony zapowiedział apelację.

Z OLKUSZA.

(o) DZIEŃ POLAKA ZAGRANICĄ. Z okazji „Dnia Polaka zagranicą“ komitet olkuski ustalił program obchodu jak następuje: 24 bm. nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 9, odczyt dyr. Machnickiego w kinie „Orzeł“ o godz. 12.30; w dniu 8 lutego przedstawienie pt. „Zaczarowana krolewna“ Or-Otta, odegrane przez uczniów szkoly powszechnej nr. 2 przy wspołudziale orkiestry gimnazjum męskiego.

W dniach od 24 bm. do 21 lutego wygłoszone zostaną w związkach i stowarzyszeniach referaty i odbywać się będą zbiórki pieniężne.

(o) DZIECKO OKRADŁO MAGAZYN W nocy na 22 bm. skradziono z magazynu żywnościowego miejscowego komitetu Funduszu Pracy w Wolbromiu około 60 kg. mąki pszennej i trochę mieszanki kawowo - cukrowej. Kradzież ta wzbudziła duże zaciekawienie, bowiem popełniono ją przez tak mały otwór okienka, że mogło się przez nie dostać tylko dziecko.

(o) TRADYCYJNĄ ZABAWĘ KOSTIUMÓWÓ - MASKÓWĄ w dniu 5 lutego br urządza powiatowy komitet WF. i PW. w Olkuszu w sali gimnastycznej gimnazjum męskiego. Orkiestra 11 p. p.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę w drodze na wieczny spoczynek

śp. Zbigniewowi Kozłowskiemu

a w szczególnosci Ks. J. Sumie, p. profesorowi Inż. Dr. Pilchowi, p. Adamczykowi, p. Dyrektorowi, Gronu profesorskiemu i kolegom S. T. Z. N. w Katowicach, Katolickiemu Stow. Młodzieży, Chórowi, Koleżankom i Kolegom, Krewnym, Znajomym oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu drogiemu synowi i bratu składamy sordeczne „Bóg zapłać“

RODZICE, SIOSTRA i BRACIA.

Jeszcze w sprawie emigracji
bezrobotnych z Zawiercia

Jak donosiliśmy przed kilku dniami bawiący tu od kilkunastu dni przedstawiciel Funduszu Pracy p. Gorczyca opracował szczegółowy plan likwidacji bezrobocia na terenie Zawiercia. Między innymi projekt ten przewiduje

przesiedlenie z Zawiercia pewnej ilości bezrobotnych.

Rejestrację chętnych na wyjazd prowadzi ekspozytura Funduszu Pracy służy ona wyłącznie dla zorientowania Funduszu Pracy dla jakiej ilości bezrobotnych i w jakich zawodach należy wyszukać pracę. W związku z tym wśród bezrobotnych lansowane są pogłoski, że zarejestrowanie się na wyjazd teraz i ewentualne odmówienie wyjazdu, gdy we właściwym czasie podane będą przez Fundusz Pracy miejsce wyjazdu i warunki pracy i płacy— spowoduje odebranie takiemu bezrobotnemu legitymacji i pozbawienie go uzyskania pracy i świadczeń na przyszłość

Okazuje się, że tego rodzaju pogłoski są niczym nieuzasadnione i na prawdzie nie polegają gdyż obecn. trwająca rejestracja służy wyłącznie dla celów informacyjnych.

Uważać należy za słuszne i dla samych bezrobotnych wskazane, by wszyscy bezrobotni, nie mający w najbliższej przyszłości możności wyszukania sobie pracy na własną rękę, zgłosili w Expozyturze Funduszu Pracy chęć otrzymania pracy poza Zawierciem. Wcale ich to nie wiąże w ewentualnej odmowie wyjazdu, gdy warunki nie będą im odpowiadać organom zaś Funduszu Pracy ułatwi dla dobra samych bezrobotnych

znalezienie odpowiedniej ilości miejsc pracy.

w zależności od kwalifikacji zawodowej robotnika.

Przy okazji podkreślić należy, że projekt likwidacji bezrobocia na terenie Zawiercia jest obecnie przedmiotem rozważań Dyrekcji Funduszu Pracy w Warszawie.

Z SĄDU

Uniewinnienie b. urzędnika skarbowego
Oskarżonego o nadużycia służbowe

W atmosferze wielkiego zainteresowania Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpoznał onegdaj sprawę z oskarżenia o nadużycia służbowe Jakuba Elstera (Sosnowiec, Dęblińska 1), byłego urzędnika skarbowego w Sosnowcu, ostatnio zaś w Będzinie. Sprawa ta nabrała swego czasu wielkiego rozgłosu, to też zaciekawienie procesem było zrozumiałe.

Jak wynika z treści aktu oskarżenia, Elster, jako kierownik działu egzekucyjnego w Urzędzie Skarbowym w Sosnowcu, przekroczył swą władzę w ten sposób, iż usiłował wpłynąć na buchalterów skarbowych Henryka Serwicha z Lublina (Niecała 10), Bogdana Fagiewicza z Dąbrowy ((Dąbrowskiego 22) i Kazimierza Siesickiego (Kielce, ul. Sienkiewicza nr. 74) do nieujawniania nadużyć na szkodę skarbu państwa podczas przeprowadzanej kontroli ksiąg handlowych w sosnowieckiej firmie „Raucher i Syn“.

Zarzuty przeciwko Elsterowi, który przeniesiony został na emeryturę, okazały się bezpodstawne.

Elster został uniewinniony. Bronił go adw. L. Koenig.

Za oszczerstwo godne napiętnowania
3 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny

W miejscowej „Torpedzie“ ukazał się niedawno temu artykuł pod tytułem „Godne napiętnowania“, w którym autor tego artykułu, urzędnik prywatny z Wolbromia Zenon Krasnodębski, komunikował, iż w czasie manifestacyj w sprawie Gdańska, szef rachuby fabryki wyrobów gumowych w Wolbromiu, p. Julian Solecki, będąc w stanie nietrzeźwym, zachował się podczas manifestacyj prowokacyjnie i wyraził się „Gdańsk był i jest niemiecki“.

Jak się okazało, enuncjacja ta była wysoce krzywdząca dla Soleckiego, dobrego Polaka i obywatela, uczestnika walk o niepodległość. Dla uzyskania rehabilitacji, zniesławiony Solecki wniósł sprawę do sądu i Sąd Okręgowy w Sosnowcu sprawę tę wczoraj rozstrzył.

Oszczerca Krasnodębski skazany został na trzy miesiące aresztu i 100 złotych grzywny, na poniesienie kosztów procesu i umieszczenia treści wyroku w „Torpedzie“ za własne pieniądze.

—IIxII—

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 24 stycznia

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza 8.15 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.50 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Programy lokalne. 12.15 Płyty. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.30 1000 taktów muzyki. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne. 16.36 Teatr Wyobraźni. 17.00 Koncert popularny. 19.00 Szkic literacki 19.15 Programy lokalne. 20.20 Wiadomosci sportowe. 20.35 Programy lokalne 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Recital wiolonczelowy. 22.00 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela 24 stycznia.

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 8.18 Jak musimy uprawiać gospodarstwo. 8.30 Koncert życzeń 12.03 Co słychać na Śląsku. 16.00 Koncert reklamowy. 16.25 Pogadanka dla robotników. 19.15 Kolędy 19.45 Program na jutro. 19.50 Pogadanka St. Ligona. 20.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek 25 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne. 16.15 Odezwi 16.30 Cyganie w muzyce. 17.00 Co Polska wniosła do kultury. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Las w zimie. 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 19.20 Programy lokalne 19.00. Audycja strzelecka. 19.30 Koncert ork. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Wieczór fraszek. 21.30 Dzień i noc. 22.10 Muzyka taneczna 23.00 Programy lokalne.

—000—

Kongres P. P. S.

Dnia 31 bm. rozpocznie się w Radomiu kongres Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na kongresie tym ma być uchwalony nowy program tej partii.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

Gdy Pedro słodziutko uśmiechnięty zbliżał się do lady, posłyszał urywek odpowiedzi danej Jerzemu: „...ale którą? Z Ritą Holm nagrano już bardzo wiele płyt, proszę pana“... Jak przystało dobremu kupcowi, wmieszał się natychmiast do rozmowy.

— Panno Zuziu, proszę podać panu spis płyt ze śpiewem Rity Holm... A może szanowny pan — zwrócił się do Jerzego — pamięta tytuł piosenki, która się panu najbardziej podobała?

— Ach, one mi się podobają wszystkie! — odparł Jerzy Skalski z zapałem. — I wszystkie wezmę. Proszę mi je tylko dobrze opakować.

— Rozumie się, rozumie. Dokąd je odesłać? Albert, podaj bloczek, zanotujemy adresik...

— Nie trzeba odsyłać, sam je zabiorę teraz.

— Ależ szanowny pan chce się trudzić niepotrzebnie! Odeślemy do domu, jak wszystkim naszym klientom. Zresztą paczka będzie duża i...

— Zmieści się chyba w przyczepce motocyklu. No więc... Ile płacę?

— Panno Zuziu, ile pan płaci? — Pedro potrącił nieznacznie Alberta, pobiegł do Zuzi, wyrwał jej płyty z rąk. — To trzeba opakować troskliwie żeby się nie potłukły. Sam to zrobię. Albert, podaj mi trochę wełny drzewnej...

Zuzia podeszła z rachunkiem do Jerzego, Albert pospieszył do szefa. Albert był jedynym członkiem personelu, wtajemniczonym zgrubsza w uboczne „interesy“ Pedra. I odgadł odrazu, że czeka go jakaś robota.

— Śledzić tego gościa? — spytał cichuteńko, pomagając szefowi w robieniu paczki.

— Tak. Weź motor. On ma motocykl i jeździ, jak wariat, kiedy kogoś czuje za sobą... Wyjdź tyłem, czekaj na ulicy... Zmień twarz trochę.

Albert odszedł natychmiast w głąb sklepu, a Pedro guzdrał się przy paczce tak długo, że zniecierpliwiony klient zerknął na zegarek.

— No, teraz można ten pakunek zrzucić z samolotu — rzekł, idąc w stronę Jerzego. — Acha, byłbym zapomniał. W tych dniach mamy otrzymać z fabryki dwie nowe płyty, „naśpiewane“ przez boską Ritę Holm. Jeżeli to pana interesuje, to możemy go zawiadomić, gdy płyty nadejdą.. Jaki numerek telefoniku?

— Eeech, poco ma się pan fatygować — odparł Jerzy. — Sam się zgłoszę za parę dni.

— Jak szanowny pan woli. — Pedro pochylił się w niskim ukłonie, a równocześnie myślał: „A to cwaniak! Ani rusz nie można go zażyć z mańki. Własnoręcznie odemknął drzwi od ulicy. — Polecamy się łaskawym względom szanownego pana... Moje uszanowanie, sługa najniższy...

Motocykl stał nieopodal i Pedro zanotował sobie w pamięci jego numer. Z ulgą stwierdził również, że Albert stoi na najbliższym skrzyżowaniu ulic i zawzięcie coś „naprawia“ przy swoim motocyklu. Odczekał przy drzwiach, dopóki obydwa wehikuły nie wyruszyły w drogę, po czym zawrócił do swojej kancelarii. Adela już naciągała rękawiczki i włożyła okulary.

— Myślę, że pora mi już odejść, inaczej spotkam się tu z Ritą. Sopieroż by się zdziwiła, no! — rzekła.

I rzeczywiście Rita Holm przybyła na wezwanie Pedra w jakieś pięć minut po odejściu stąd swojej „oddanej“ Adeli.

— O, dzisiaj urodzaj na uprzywilejowanych klientów — mruknęła kasjerka. A przy ladzie don Pedro, witając Ritę, zgrywał się, aż miło:

— Madonna! Czy mnie wzrok myli? Nie, to przecież naprawdę nasza boska Rita! Quel honneur! Jakże miła niespodzianka! I świetnie pani trafiła, bo właśnie otrzymaliśmy transport cudnych tang argentyńskich... Panno Zuziu, proszę zanieść płyty seria E. 105 do kabiny numer trzeci.. Miss vite, vite. Presto!

Gdy Zuzia wykonała polecenie i Rita znalazła się w kabinie sam na sam z „narwanym“ właścicielem firmy „Eufonia“, ten przeistoczył się odrazu w groźnego szefa.

— Czy major dostarczył ci już żądaną przeze mnie maskę?

— Nie... Nie widziałam go już z tydzień. Nie pokazał się..

— Łżesz! Był onegdaj w „Alkazarze“, ale ty byłaś zajęta kimś innym! Jak się nazywa ten smarkacz?

Rita osłupiała. Była przekonana, że poza „wierną Adelą“ nikt więcej nie wie o Jerzym, a tymczasem... Co gorsza, Pedro wiedział wszystko, jak się okazało zaraz. Wyliczył jej wszystkie schadzki, nie szczędząc przy tym najostrzejszych wymówek, że Rita „traci cenny czas“ na „pensjonarskie amory“ z jakimś bubkiem, zamiast zacieśnić więzy „przyjaźni“ z majorem Bielakiem, od którego możnaby wyciągnąć moc bezcennych informacyj...

— Jak się nazywa ten twój Jerzy, pyta mponownie!

— Nie wiem, daję słowo honoru. Nigdy o to nie pytałam.

d. c. n.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

LOTNA KNAJPA

Duże miasto ma takie udogodnienia jakimi chyba żadne inne miasto poszczycić się nie może.

Do takich udogodnień należy t. zw. „knajpa lotna“, w której spóźniony, a głodny przechodzień może dostać wszystko, czego dusza zapragnie, o każdej porze nocy.

„Knajpa lotna“ to przedsiębiorstwo handlowe, w którym właściciel, bufet i spiżarnia stanowią jedną osobę. Wszystkie zapasy mieszczą się pod paltem, w kieszeniach i zakamarkach ubrania.

Taka właśnie knajpa w osobie Zygmunta Drożdża (niemeldowanego) zatrzymała się pewnej nocy w pobliżu dworca. Było w niej wszystko. Wódka, zimne zakąski i świeżutkie kotlety wieprzowe, które p. Drozd przywiązał sobie sznurkiem pod koszulą żeby nie wystygły.

Ruch w interesie był duży.

— Proszę dwie czyste i dwie parówki

Już się robi! uwijał się p. Drozd, sięgając co chwila do innej kieszeni.

— Może dla damy coś delikatnego? W kamizelce mam jeszcze jedną porcję sałatki śledziowej. A może kotlecik wieprzowy? Cieplutki! Prosto z piersi.

— Kotlety pan na piersiach nosi — skrzywiła się obsługiwana klientka.

— Królewno! Za czystość ręczę! W naszym interesie, czystość grunt. Cały się szarym mydłem codzień szoruję, bo by mnie inaczej komisja sanitarna interes zamkła!

— Kotlet mało wysmażony! — grymasiła znów wybredna klientka.

— Momencik! Niech mi paniusia na plecy sięgnie, bo mnie niewygodnie. Tam mam jeden w sam raz.

Goście na ogół zadowoleni z obsługi i interes cieszyłby się nadal powodzeniem, gdyby w pobliżu nieukazał się granatowy mundur przedstawiciela władzy.

„Restauracja“ rzuciła się do ucieczki, ale zbyt późno. Ręka posterunkowego spoczęła na kołnierzu p. Drozda.

— Panie władzo — denerwował się „restaurator“. — Co mnie pan w najlepszym sezonie interes zamyka? Interes prowadzę uczciwie. Wszystko na świeżym maśle! Włosa ani robaka pan u mnie w kotlecie na lekarstwo nie znajdzie!

Ale „pan władza“, choć może w duszy miał uznanie dla zalet interesu p. Drozda musiał spełnić swój obowiązek i odprowadził „lotną knajpę“ do komisariatu.

Dwa tygodnie aresztu — brzmiał wyrok, skazujący p. Drozda za nielegalną sprzedaż wódki.

Na boiskach i bieżniach

Nowy system rozgrywek o wejście do ligi proponuje P. Z. P. N.

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej występuje na walne zgromadzenie 20—21 lutego z nowym projektem systemu rozgrywek o wejście do Ligi, a mianowicie proponuje dwojaki podział mistrzów okręgów na grupy: w latach parzystych 1) grupa Warszawa - Lublin, Kielce, Łódź, 2) grupa: Poznań, Pomorze, Śląsk. 3) grupa: Kraków, Lwów, Stanisławow; 4) grupa: Wilno, Polesie, Białystok, Wołyń.

W latach nieparzystych: 1) grupa: Warszawa, Łódź, Pomorze, Poznań, 2) grupa: Kraków, Kielce, Śląsk. 3) grupa: Lwów, Lublin, Wołyń, Stanisławów, 4) grupa: Wilno, Polesie, Białystok.

Zwycięzcy grup walczą następnie w puli finałowej każdy z każdym po dwa mecze na punkty, czy też przy równej ilości punktów decyduje stosunek bramek. Mistrz i wicemistrz puli finałowej wchodzą automatycznie do ligi.

—00()00—

Prezes Wilhelm Schön ZWYCIĘŻYŁ W KONKURSIE JEŹDŹCÓW CYWILNYCH.

W trzecim dniu zimowych zawodów konnych w Zakopanem rozegrano konkurs szybkości.

Pierwsze miejsce zajął por. Męczarski na „Sępe“, 22 por. Latowiec na „Zefirze 4“.

W konkursie szybkości dla pań i jeźdźców cywilnych pierwsze miejsce zajął senior jeźdźców cywilnych prezes Wilhelm Schoen na „Dortanie“ (Klub Jeździecki Zagłębia Dąbrowskiego). 2, 3 i 4 miejsce zajął Strzeszewski na „Rysiu“, „Domino“ „Banzaju II“.

W gonitwie włokiem za jeźdźcem na dystansie 2000 m. wygrał kpt. Rozwadowski z narciarzem Wójciakiem na „Ozonie“.

W drugiej gonitwie włókiem za jeźdźcem na dyst. 2400 m., wygrał por. Zelewski z narciarzem Ochotnickim na „Druha“.

Echa przesilenia W KRAKOWSKIM OZPN.

Prezes krakowskiego Związku okr. piłki nożnej gen. Mond cofnął swoją rezygnację i wyznaczył dalszy ciąg walnego zgromadzenia KZPN., przerwanego w dn. 17 bm. na dzień 31 bm.

Akademickie mistrzostwa NARCIARSKIE POLSKI.

W Krynicy odbywają się międzynarodowe akademickie mistrzostwa narciarskie Polski

Bieg zjazdowy panów (trasa 3.500 m.) wygrał R. Knobloch (Austria) 2.12.

Bieg zjazdowy pań (1700 m.) wygrała M. Lijewska (AZS. — Kraków) — 1:53,5.

Slalom panów (trasa 1200 mtr.) wygrał Barwillfield (Austria) — 56.2.

Slalom pań (trasa 450 mtr.) wygrała Lijewska (AZS.).

× MECZ HOKEJOWY W SOSNOWCU. Dziś o godz. 11 na własnym torze sosnowiecka Unia rozegra koleżeński mecz hokejowy z A-klasową drużyną K. H. Siemianowice.

Ważne dla Sosnowca i okolicy

Zaszczytnie znany w całej Polsce specjalista z długoletnią praktyką

M. TILLEMAN

z Krakowa, ulica Szlak nr. 39 wynalazca nowego systemu opatentowanych bandaży, stosujący je z najlepszym i najradykalniejszym skutkiem na różnego rodzaju najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze

PRZEPUKLINY

(raptury) u Pań, Panów i dzieci ze zlec. lek. nawet w wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły przyjeżdża do Sosnowca i będzie przyjmował w „Hotelu Centralnym" ul. 3-go Maja 11 od 26—29 stycznia od godz. 2.30—5 popoł.

Proszę żądać prospektów bezpłatnie z Krakowa!

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KONCESJONOWANE KURSY pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w księgarni „Polonia" Sosnowiec.

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia Zaborowskiej z prawem wydawania świadectw przyjmują zapisy. Kurs nowoczesny. Dla niezamożnych ulgi. Sosnowiec, Deblińska 1.

WYUCZAM bezpłatnie nowoczesnego kroju, szycia, modelowania. Pracownia sukien Anna Szczepańska, Sosnowiec, Wawel 8.

POSADY I PRACE

INTELIGENTNA panna z maturą żydówka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia guwernantki, kasjerki i t. p. Warunki skromne. Sosnowiec, Wiejska 16, gospodarz

AKWIZYTORZY potrzebni do Wydawnictwa „Przewodnik Gospodarczy". Oferty z referencjami kierować do Administracji Dąbrowsko Śląskie Zakłady Drukarskie i Wydawnicze, Sosnowiec, Sienkiewicza 5.

PRZYJMIEMY na praktykę akwizycyjną najchętniej absolwentów szkoły handlowej. Wiadomość w administracji.

PANIE inteligentne ponad 22 lat mogą się zgłosić z dowodami do pracy handlowej w poniedziałek 25 stycznia od 10—13 Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a I p. m. 6.

POTRZEBNY czeladnik na roboty stolarskie kuchenne i podręczniak. Sosnowiec, Orla 7

PRZYJMĘ uczenicę do szycia Sosnowiec, Dekierta nr. 5 I p.

POTRZEBNY chłopiec na praktykę. Nowopogońska 19. Zakład Tapicerski.

POSZUKUJĘ posady mistrza lub starszego ślusarza wszelkich wkrętów jugosłowiańskich i haków szwelowych sowieckich różnego rodzaju. Posiadam praktykę 20-letnią. Wiadomość w administracji.

SŁUŻĄCA z dobrym gotowaniem poszukiwana. Piłsudskiego 98, gospodarz.

ŚLUSARZ zdolny ze znajomością remontu samochodów potrzebny. Piłsudskiego [illegible]

ODLEWNIKA znającego odlew lancknuty poszukują od zaraz „Zakłady Vulcan" Poznań. Warszawska 39.

KAWALER lat 23 da 200 zł. za wyrobienie posady inkasenta, portiera i t. p. — Zgłoszenia do administracji pod „200".

CHŁOPIEC uczciwy i sprytny potrzebny do sklepu. Wiadomość w administracji.

UCZENICA potrzebna do zakładu fryzjerskiego „Roma" Sosnowiec Piłsudskiego 2.

POTRZEBNA od zaraz służąca umiejąca gotować. Zgłaszać się Łagisza, Ślusarczyk

STOLARZY przyjmę na roboty fornierowane. Dąbrowa. 3 Maja 12. Stolarnia „Gwarancja".

PRZYJMĘ od zaraz administrację domu w Dąbrowie, jako doświadczony i z dobrą opinją administrator. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Dąbrowa Górn. pod „Solidny".

POTRZEBNA zdolna sklepowa do wędliniarni Bronisława Koniecznego, Warszawska 14.

LOKALE

SKLEP z mieszkaniem z towarem do wynajęcia zaraz. Kaliska 39 i pojedynki.

DO wynajęcia lokal restauracyjny, ewentualnie sklepowy. Sosnowiec, Piłsudskiego 24.

POKÓJ z kuchnią obszerne do wynajęcia zaraz. Pogoń Pszenna 16.

POKÓJ kawalerski elegancko umeblowany wygody, łazienka niekrępujący. Prosta 12 gospodarz.

POJEDYNCZE mieszkanie do wynajęcia Będzin, Zagórska 63, F. Kałał.

POKÓJ, kuchnia z wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Wawrzynkiewicz, Nowopogońska 25.

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie z wygodami w nowym domu do wynajęcia.— Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 19-a.

DO wynajęcia 1 mieszkanie, sklep rzeźniczy z warsztatem. Milowice, Kaplicżna 7.

POSZUKUJĘ mieszkania dwupokojowego w Sosnowcu, możliwie w Pogoni. Zgłoszenia do „Expresu" pod „Dwa pokoje".

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM tremo z szafką i łóżka metalowe z widokami. Sosnowiec, Żeromskiego 5 m. 10.

TAPCZAN, kozetkę, patefon, stoły sprzedam tanio Sosnowiec, Narutowicza 6, Hadra.

PIANINO koncertowe okazyjnie sprzedam z powodu wyjazdu. Będzin, Małachowskiego 1, Smolarski.

FORTEPIAN okazyjnie tanio do sprzedania. Dąbrowa, Piłsudskiego 15, mieszkania 2.

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep owocowo - cukierniczy w śródmieściu. — Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

BUDKA spożywcza z towarem i urządzeniem do sprzedania. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

WYDRA na kołnierz męski okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Sobieskiego 28 tel. 61689.

KAMIENICA 2-piętrowa z oficyną przy ul. Kołłątaja 24 w Dąbrowie Górn. do sprzedania. Cena przystępna.

TROCINY

poleca Tartak, Sosnowiec, Dziewicza 18, telef. 626-15.

DOMEK z placem 2 fronty blisko tramwaju Będzin, Koszelew sprzedam 3.500 — Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa.

DOM nowy czynszowy, dwa piętra (zeszłoroczny), skanalizowany, solidny, sprzedam oraz place przy Królewskiej 136 prętów w całości lub częściowo. Moniuszki 2-a właściciel.

Miód

prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie „KOZIOŁKOW i JĘDRYCZEK" W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21. TEL. 61.568 —

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont", Katowice, Dworcowa 18.

DO SPRZEDANIA

Domy nowe z wygodami i stare domy wysokorentujące na dogodnych warunkach oraz place budowlane we wszystkich dzielnicach m. Sosnowca — poleca

Biuro kupna-sprzedaży B. WYLON St. MAŚLĄG, Sosnowiec, ul. Warszawska Nr. 12. Tel. 61.637.

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep spożywczy. Wiadomość „Expres Zagłębia" Dąbrowa Górnicza.

SZAFY sklepowe oszklone w dobrym stanie do sprzedania Wiadomość „Expres Zagłębia" Dąbrowa Górnicza.

ENCYKLOPEDJĘ

Trzaski w 5 tomach okazyjnie tanio sprzeda Księgarnia „Polonia" Sosnowiec Tel. 6.15.36.

KSIĄŻKI

szkolne i powieściowe używane nabywa od dorosłych Księgarnia „Polonia" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

„Biały Tydzień"

w Magazynie Bławatnym

M. KĘPIŃSKI

Będzin, Kołłątaja 36

Już rozpoczęto tanią sprzedaż białych towarów.

URZĄDZENIE sklepowe do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, ul. Staropogońska 3, gospodarz.

HARMONJE sprzedam stoliczkową, nową dobrą niedrogo. Czeladź, Nowa 1, Krzyszkowski.

OKAZJA! Sprzedam bilard kręgielkowy w dobrym stanie. Wiadomość w administracji.

BRYCZKA w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Zagórze, Kościelna 15, Geborek.

MASZYNY do szycia jak nowe: mereżkarka 250 zł., Singera damska 100 zł., zupełnie nowe Rastgasera 160 zł., Omega 145 zł. Oderberg, Sosnowiec, 3-go Maja 11-a/26

SPRZEDAM rzeczy tanio: łóżka, stół, wyżymaczka, szafa, biurko. Piłsudskiego 14 Wiadomość u dozorcy.

BUDKA spożywcza okazyjnie do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość „Expres" Będzin.

Stosowanie aparatów elektrycznych w gospodarstwie domowym, oszczędza zdrowie Pani Domu, zmniejszą wysiłek fizyczny, daje zadowolenie i dobry humor

DO sprzedania sklep spożywczy z mieszkaniem. Wiadomość w administracji.

PIWIARNIA do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w administracji.

DO sprzedania 3-piętrowy dom nowy, solidny, komfortowy w dobrym punkcie — Wiadomość ul. Towarowa nr. 9/8.

NOWOCZESNE maszyny do szycia wszelkich systemów, maszyny do pisania biurowe, walizkowe, rowery poleca najtaniej nowootwarta Centrala Maszyn, Sosnowiec, Warszawska 1.

MŁYN elektryczny mały w pełnym ruchu do przemiału zboża sprzedam tanio, może być łatwo przeniesiony. Wiadomość T. Wiatrowski, Sosnowiec, ul. Piekarska 4

SPRZEDAM sklep z powodu wyjazdu oraz maszynę do szycia, wózek dziecięcy sportowy niedrogo byle zaraz Sosnowiec Sielec, Podgórska 4

PIES myśliwski „Grifon" do sprzedania Wiadomość w „Expresie Zagłębia" Sosnowiec.

OKAZYJNIE sprzedam maszynę Singera krawiecką kamaszniczą. Sosnowiec, Pogoń, Floriańska 9 m. 5.

SPRZEDAM, zamienię na rower radioaparat dwulampowy sieciowy. Sosnowiec Żytnia 26.

FORTEPIAN, kredens kuchenny i urządzenie sklepowe sprzedam tanio. Sosnowiec, Bracka 12, Piskorczyk

DOM parterowy do sprzedania. Wiadomość Będzin, ul. Małobądzka 89.

Objektywy

aparaty fotograficzne, odkurzacz elektryczny, licznik do prądu zmiennego, motor 1/4 konia, aparat muzyczny, antyk z 30-u szlifowanymi płytami, 3 aparaty telefoniczne domowe, ramy i passepartout

sprzedam

okazyjnie tanio. Wiadomość przez grzeczność.

Foto-Lazar

Sosnowiec, Piłsudskiego 14. tel. 61-661 lub 61 601

PLACE, parcele frontowe przy Warszawskiej — Pilickiej w Strzemieszycach do sprzedania. Wiadomość: Seweryn Kozłowski Starachowice, Majówka 129.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ANTONI SOKÓŁ zgubił świadectwo ślusarskie wydane przez firmę „Fitzner K. Gamper", które unieważniam.

ZGUBIŁAM pokwitowanie na złożone 50 zł. w Sądzie Okręgowym tytułem kosztów ekspertyzy do sprawy C. 391/34 Teresa Gendek.

MATRYMONIALNE

WDOWIEC przystojny na państwowej posadzie pozna tą drogą pannę, wdowę lub rozwódkę do lat 32. Łaskawe zgłoszenia filia „Expresu Zagłębia" Będzin pod „73".

MILUTKĄ osóbkę pragnie poznać brunet, lat 30, cel matrymonialny. Adres: administracja „Expresu Zagłębia" Sosnowiec pod „Dyskrecja".

ZAGINĘŁY dowody osobiste kolejowe, wydane przez Dyrekcję Okręgową P. K. P. w Warszawie Zofji Kalinowskiej Nr. 45346/WD. i Lecha Kalinowskiego Nr. 45347/WD.

RÓŻNE

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12. (parter)

PODZIĘKOWANIE! Do WPani Marmulowej Zioła Lecznicze, Katowice, Pocztowa 16/I p. Proszę wybaczyć, że wyrażając WPani me najgłębsze podziękowanie z racji wyzdrowienia mego dziecka, jednocześnie wypowiem bez ogródek, że sama początkowo nie dowierzałam. Naczytałam się już tyle podziękowań, ogłaszanych zawzięcie pod adresem różnych cudoborów, a spostrzegłam się później, że kryje się pod tym nie więcej, jak zwykły bluff i amerykański humbug. Dopiero u WPani przekonałam się, że jej słusznie ludzie dziękują. Moje dziecko było słabowite od urodzenia i musiałam się bezsilnie patrzeć, jak mi ono schnie i chudnie. Dopiero zioła od WPani sprowadzone, odrazu miały ten skutek, że dziecko stało się całkiem inne. — Jada wszystko, rośnie i rozwija się cudownie. Niech Bóg WPani za to sowicie wynagrodzi. Słupikowa, Katowice, ul. Żwirki i Wigury 21.

STAJNIE do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, Wiejska 18 m. 5. gospodarz.

PENSJONAT „Zdrowie" Ks. Husyno w Ząbkowicach, Basiula 5, ratuje zdrowie ciała ziołami, kąpielami starszych i dzieci. Dla dzieci szkolnych pomoc w nauce i opieka, na miejscu lekarka i nauczycielka, czynny zimą i latem, cena od 6 do 10 złotych dziennie.

ZA długi mojej żony Janiny Grzywny z Bolewskich nie odpowiadam i płacić nie będę. Zygfryd Grzywna

FORTEPIANY, pianina naprawia, stroi fachowiec Sosnowiec, Mariacka 9, telefon 620.73.

PANI „N" ma list na Poste - restante Sosnowiec.

CHCESZ CO KUPIĆ?
CHCESZ CO SPRZEDAĆ?
SZUKASZ MIESZKANIA?

CHCESZ WYJŚĆ ZAMĄŻ?
CHCESZ SIĘ OŻENIĆ?
CHCESZ ZMIENIĆ POSADĘ?

ZGUBIŁEŚ PASZPORT LUB WEKSEL?
ZGUBIŁEŚ PAPIERY, PIENIĄDZE?
SZUKASZ WŁAŚCICIELA RZECZY ZNALEZIONEJ?

daj drobne ogłoszenie w **„Expresie Zagłębia"**, a odniesiesz skutek niezawodny.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.